

Na Oścież

Miesięcznik Parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników
 Nr 1 (166) Bydgoszcz-Fordon, styczeń 2009 Rok XVI

O T O C Z M Y

T R O S K A Ż Y C I E

Panie Boże proszę o:

- zdrowie dla mamy,
- miłość i radość w rodzinie,
- dobrą spowiedź dla córki
- nawrócenie siostry,
- zdrowie dla sąsiadki,
- dobry czas narzeczeństwa,
- ...



Niniejszemu wydaniu przewodzi hasło „Otoczmy troską życie”. Hasło to będzie nam towarzyszyło przez cały rok kościelny.

Znów, jakby już tradycyjnie, przez naszą parafię przetoczyła się dostojnie „lawina” wydarzeń. Mieliśmy okazję kolejny raz, uczestnicząc w celebracjach świątecznych zagłębić się w tajemnice Bożego Narodzenia, podziwiać nowe dekoracje bożonarodzeniowe, a nawet je współtworzyć, dotknąć po raz XVI Żywego Żłóbka, wysłuchać różnych koncertów.

W wydaniu jest sporo informacji o tych wydarzeniach. Rozmowa miesiąca toczy się wokół dorocznego spotkania młodych Taize w Brukseli, w którym brała udział spora grupa z naszej parafii. Są relacje z występów chórzystów, z opłatkowych spotkań w grupach i wspólnotach itp.

Kiedy patrzę na okładki, chciałbym podkreślić, przyglądając się fotografiom, widać ile osób świeckich, starszych i młodszych zaangażowanych jest w Kościele, czy to jako bezpośredni wykonawcy – muzycy, śpiewacy, przygotowujący dekoracje, czy też jako odbiorcy – biorący udział w wydarzeniach kościelnych i patriotycznych.

W Kościele, na świecie, w dniu wspomnienia św. Franciszka Salezego – patrona dziennikarzy i mediów - obchodzony jest doroczny Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu (w Polsce w III niedzielę września). Każdego roku od 42 lat Papież przygotowuje specjalne orędzie z tej okazji. Na 42. Dzień, w roku 2008, papież Benedykt XVI pokazywał jak człowiek spragniony jest prawdy i jak ona go kształtuje. Ukazywał też zagrożenia jakie niesie niespotykany dotąd rozwój różnorodnych mediów i jak one człowieka budują bądź rujną.

Mamy to szczęście, że w naszej parafii oddziaływanie mediów na człowieka ma charakter pozytywny. Bo i parafialna strona internetowa, bezpośrednia transmisja celebracji jak i miesięcznik „Na Oścież” pomagają czynnie uczestniczyć w życiu Kościoła parafialnego i odnajdywać prawdę. W niedzielę 18. stycznia ważne kazanie na temat m.in. komunikacji w rodzinie wygłosił ks. Ryszard. Warto je jeszcze raz przeczytać.

Trwa nadal kolęda, choć liturgicznie weszliśmy już w tzw. czas zwykły. Jest karnawał, będą ostatki, a następne wydanie za miesiąc

Fred

W NUMERZE M.IN.:

- Gdy zawodzi komunikacja (s. 4)
- Bene dictum (s. 7)
- Wszystko pierwsze (s. 8)
- Radości szukam (s. 10)
- Uzdrowienie choprych (s. 13)
- Ks. Melchisedec odpowiada (s. 19)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

O bydgoskich męczennikach

Str. 1 okładki - fotografia przedstawia dekorację bożonarodzeniową AD 2007/8 umieszczoną w parafialnym kościele i zbudowaną przez członków DA „Martyria” i wg ich pomysłu. Prośby do Pana Boga umieszczono na niebieskim tle dekoracji, podczas „zwiedzania” instalacji. Autorem zdjęcia jest Wiesław Kajdasz.

Otoczmy troską życie

Nasz niedościgły wzór postaw chrześcijańskich we współczesnym świecie - Jan Paweł II - postrzegał ochronę i promocję życia jako jedno ze swoich naczelnych zadań. Pisał: „Człowiek jest powołany do pełni życia, które przekracza znacznie wymiary jego ziemskiego bytowania, ponieważ polega na uczestnictwie w życiu samego Boga”.

Tragedią współczesnego człowieka jest to, że o tej prawdzie zapomniał. Kościół stale przypomina o wartości życia ludzkiego od naturalnego poczęcia aż do naturalnej śmierci. Życie jest bowiem podstawowym warunkiem i integralną częścią całego i niepodzielnego procesu ludzkiej egzystencji.

Dzisiejszy człowiek dostrzega i widzi wiele zagrożeń ludzkiego życia. Pyta też: Skąd się biorą?

Odpowiedź Kościoła jest stanowcza - z odrzucenia Boga. Odrzucenie Boga doprowadza do tego, że człowiek pragnie zająć Jego miejsce i zawłaszczyć prawo decydowania o życiu i śmierci innych. Zadaniem Kościoła jest ukazanie wszystkich wymiarów

tej uzurpacji, której skutki są katastrofalne.

Dobra nowina nigdy nie ogranicza się jednak do ukazania zła, aspektów negatywnych i zagrożeń, ale zawsze wskazuje też perspektywę pozytywną. Jak to podkreślił Jan Paweł II, „zło nie jest bynajmniej nieuniknionym przeznaczeniem człowieka” Jan Paweł II (Encyklika Evangelium Vitae, nr 8).

Warto zaangażować się na rzecz ochrony życia, warto otoczyć troską życie, nie tylko przeciwstawiając się jego instytucjonalnym i kulturowym zagrożeniom, ale także promując pełen akceptacji i szacunku wobec ciała styl życia. Trzeba dołożyć wszelkich starań aby żarliwy apel Jana Pawła II wyrażony w encyklice Evangelium Vitae stał się programem życiowym polskich katolików: „Szczepnij, broń, miłuj życie i służ życiu – każdemu życiu ludzkiemu! Tylko na tej drodze znajdziesz sprawiedliwość, rozwój, prawdziwą wolność, pokój i szczęście” Jan Paweł II (Encyklika Evangelium Vitae, nr 5).

ks. proboszcz Jan

IGŁY POWOLI OPADAJĄ ...

Witaj

Pochyliam się nisko nad Tobą i zaglądam prosto w serce...

Powoli choinkom opadają igły, bombki i łańcuchy wędrują do kartonów, by czekać na kolejne Święta, sianko straciło swą szorstką świeżość, barszczyk z uszkami i grzybowa odeszły w smakowe zapomnienie... kolędy śpiewa się już bez takiego drżenia w głosie i sercu... mija czas Bożego Narodzenia... już wbiegliśmy w czas zwykły.

A ja sobie siedzę przed szopą w kościele i myślę... Myślę o tym, co było. O Nocy Narodzenia... o wielkich, zdziwionych oczach dzieci i łzach skrytych za powieką, o uśmiechach, zamyślonych spojrzeniach, myślę o szorstkim osiołku, który stał z pochyloną głową, jakby zadumany i o beczącej owcy, szukającej swojego jagniątka, o króliczkach, którym się noski ciągle ruszały, o długorzęsych kucach i kózkach, skubiących szopkowe choinki. Myślę o pasterzach ... widzę, jak w kożuszkach i swetrach, z czapkami naciśniętymi na uszy, troszczą się o swoje zwierzęta – nie tylko na Mszy, ale i codziennie – karmiąc je, czyszcząc, biegając z nimi na spacer, by się im nie dłużyły godziny czekania. Myślę o aniołach... o uśmiechach wysyłanych w niebo i na ziemię, o piórach łaskoczących przechodniów. Myślę o Królach... pomalowanych chłopakach z radością niosących dary, jakby niepasujących swoją wspaniałością do surowości szopy. Myślę o Świętej Rodzinie... pamiętam dobrze te małe gesty

troski i miłości – uśmiech, dotknięcie dłoni, poprawienie chusty na głowie, sianko, poprawione po główką Syneczka. Tak, o tym wszystkim myślę... pamiętam wszystko tak mocno i wyraźnie... zapach siana, szum wody w dekoracji, światło, łaskotanie pyska i podgryzanie marchewek, ciepło słomy, delikatne rączki dzieci obejmujące za szyję, kolędy nucone osiołkowi w ucho, radość z odkrycia, że kózka polizała rączkę... intensywnie i mocno, wyraźnie, jakby to działo się wczoraj, widzę naszą szopkę i każdego, kto w niej był...

I tylko jedno słowo wkrada się i rozbrzmiewa kaskadą radości w moim anielskim sercu: DZIĘKUJĘ! Bo to po prostu było piękne i dobre, i pełne pokoju... bo to było Panabogowe...

I wiem, że On też z uśmiechem przyglądał się tej ziemskiej scenerii, próbującej odtworzyć tą Jedyną Noc... Wiesz... ja po prostu się zachwycam... i już!

I myślę o Tobie... gdzie byłeś? Kim byłeś?

Bo wiesz... można być siankiem, osiołkiem albo królem – wszystko jedno, byle w TEJ szopie, blisko TEGO Dziecka, byle w NIM...

O to się modłę dla Ciebie... byś stawał się w pełni tym, kim On chce byś był... i byś Jezusowi pozwalał przychodzić do Ciebie tak, jak ON chce.

No. To trzymaj się dzielnie. Jestem. I myślę o Tobie.

Twój Anioł M.

NAŁADOWAĆ AKUMULATORY

o Europejskim Spotkaniu Młodych w Brukseli rozmawiają Zofia i Andrzej Rudniccy

W dniach 29 grudnia – 2 stycznia spora grupa młodych osób z naszej parafii wyjechała do Brukseli. Co się tam działo w tym czasie?

Odbывало się tam XXXI Europejskie Spotkanie Młodych (ESM) organizowane przez Wspólnotę Braci z Taize. Młodzi z całej Europy, choć jak się okazuje, z całego świata, zjeżdżają się, by wspólnie się modlić i w dość oryginalny sposób przywitać Nowy Rok.

Sądę, że dla Ciebie, to już nie jest oryginalny sposób. Który raz uczestniczyłeś w ESM?

Był to już mój ósmy wyjazd. Każdy jest inny, więc na swój sposób oryginalny.

Ale jednak coś je łączy?

Tak, to prawda. Układ dnia jest co roku taki sam. W podobny sposób przeżywamy spotkania modlitewne, śpiewamy te same pieśni, odbywają się spotkania w grupach dyskusyjnych, organizowane są warsztaty. Ale specyfika każdego kraju sprawia, że jednak różnią się między sobą, więc nigdy nie jest nudno.

Który wyjazd podobał Ci się najbardziej?

Najbardziej podobało mi się w Lizbonie, w Portugalii na przełomie 2004 i 2005 roku. Ludzie, których tam spotkałem, organizacja spotkania, jego klimat oraz sam kraj wywarły na mnie ogromne wrażenie. Marzę o tym, by kiedyś znów tam pojechać. To właśnie w Portugalii spotkałem się z bratem Rogerem. Udało mi się chwilę z nim porozmawiać. To był niezwykle człowiek. Świadczy o tym to, co po sobie zostawił, wspólnota, którą utworzył, a przede wszystkim to, że do dziś młodzi spotykają się na ESM i w samym Taize w ciągu roku.

Wrócmy może do Brukseli. Ilu młodych się tam zebrało i ilu Polaków było wśród nich?

Młodych przyjechało około 40 tysięcy. Pielgrzymów z Polski było aż 9 tysięcy, a wśród nich ks. abp metropolita poznański Stanisław Gądecki czy ks. bp Wojciech Polak z Gniezna.

Ich obecność nie była przypadkowa, prawda?

Tak, to prawda. Ksiądz arcybiskup Gądecki przyjechał jako przedstawiciel miasta, w którym odbędzie się XXXII Europejskie Spotkanie Młodych.

Mowa o...?

Mowa oczywiście o Poznaniu. Wieczorem, 31 grudnia, kiedy prowadzący wieczorne

rozważania brat Alojzy ogłosił, że za rok spotkamy się w Poznaniu polska, młodzież oszalała z radości. Właściwie cieszyli się wszyscy zebrani, rozległy się gromkie oklaski i okrzyki radości. Brat Alojzy powiedział: „Za rok znów będzie spotkanie europejskie. Odbędzie się ono w mieście, w którym jesteśmy bardzo oczekiwani i w którym przyjęcie będzie bardzo gorące. Arcybiskup z tego miasta jest z nami dziś wieczorem. Następne Europejskie Spotkanie Młodych odbędzie się w dniach od 28 grudnia do 1 stycznia w Polsce, w Poznaniu”.



foto. Zofia Rudniccka

To niesamowite wyróżnienie dla Polski, a w szczególności dla Poznania. Spodziewano się tego?

Myślę, że tak. Już od dłuższego czasu mówiło się, że spotkanie odbędzie się w Poznaniu. Tylko nie było wiadomo które. W Polsce miały miejsce już trzy Europejskie Spotkania Młodych, dwa razy we Wrocławiu (1989 i 1995) i raz w Warszawie (1999). W kwietniu brat Alojzy był w Poznaniu, gdzie zrobił młodym dużą nadzieję, że w 2009 roku spotkamy się w Polsce.

Dlaczego spotkania nie odbywają się w Taize, a co roku w innym mieście Europy?

Do Taize młodzi przyjeżdżają przez cały rok, natomiast noworoczne spotkania są elementem tzw. Pielgrzymki Zaufania przez Ziemię. Jest to zaproszenie, aby wyruszyć w drogę na poszukiwanie sposobów szerzenia pokoju i zaufania na całym świecie oraz do zaangażowania się w to w naszym otoczeniu, w którym żyjemy na co dzień.

Dlaczego w nazwie jest mowa o Ziemi, a spotkania są europejskie?

Europejskie Spotkanie Młodych to tylko jeden z etapów Pielgrzymki Zaufania przez Ziemię. W ciągu roku odbywają się też spotkania w innych częściach świata. Na przykład w 2008 roku odbyło się spotkanie w Kenii. Wizyta braci w Poznaniu, to także jeden z etapów tej pielgrzymki.

Wspominałeś coś o warsztatach. Jakie warsztaty były przygotowane dla młodych w tym roku?

Było ich wiele, każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Modlitwa w ciszy, rozmowa z braćmi, spotkanie z urzędnikami europejskimi, koncerty afrykańskich zespołów, dyskusje o aktualnych problemach, zwiedzanie miasta oraz dzielnicy europejskiej. W tych ostatnich brałem udział, oprowadzała nas pani z Polski, która od kilku lat mieszka w Brukseli. Opowiedziała nam wiele o instytucjach europejskich, pokazała niektóre gmachy, a wiedzę miała ogromną, gdyż na co dzień tam pracuje.

Spodobała Ci się Bruksela?

Bardzo ładne miasto, stylowe. Dużo starego budownictwa, trochę szokujące kontrasty architektoniczne – ruiny średniowiecznych budowli w sąsiedztwie z zupełnie nowymi budynkami. A wszędzie można się szybko dostać za pomocą metra. Atomium, Manneken Pis, Łuk Triumfalny, czy Grand Place to tylko garstka z tego, co można w Brukseli zobaczyć. A do tego, jest to miasto wielokulturowe i to też jest dla Polaka sporą atrakcją.

Dlaczego młodzi chcą jeździć na ESM?

Na pewno jest część ludzi, którzy jeżdżą dlatego, że za małe pieniądze można zwiedzić europejskie miasta. Ale zdecydowana większość jedzie po to, żeby modlić się w ogromnej wspólnocie o pokój, świętować nadejście Nowego Roku w wielonarodowym towarzystwie, poznawać ludzi i ich kulturę oraz, jak to sami mówią „naładować akumulatory” na kolejny rok.

Za rok spotkamy się w Poznaniu?

Oczywiście, jak tylko Pan Bóg pozwoli.

Dziękuję za rozmowę.

Dziękuję i już dziś zapraszam wszystkich młodych do Poznania.

Od redakcji:

Rozmowę z Andrzejem przeprowadzono 13. stycznia 2009 r. w Bydgoszczy.

GDY ZAWODZI KOMUNIKACJA

z okazji wspomnienia św. Franciszka Salezego - patrona mediów i dziennikarzy

W niedzielę 18 stycznia kazanie głosił nasz wikariusz ks. Ryszard Szymkowiak. Treść kazania poruszała wiele spraw dotyczących każdego z nas, spraw związanych z funkcjonowaniem komunikacji w rodzinie, oddziaływaniem na nas mediów.

Z racji zbliżającego się 43. Świątowego Dnia Środków Społecznego Przekazu (24. stycznia - wspomnienie św. Franciszka Salezego - patrona dziennikarzy i mediów) zachęcamy do ponownego zapoznania się z jego treścią i życzymy miłej i owocnej lektury.

Kochani! Smutno się robi człowiekowi, gdy trzeba rozbierać choinki, demontować żłóbki w kościołach. Mimo mrozu, zima, tak ciepło było w sercach naszych w te świąteczne dni. Jak ocalić to co najcenniejsze, najpiękniejsze w naszym życiu? Dzisiejsza liturgia Słowa (1Sm 3-10) naznaczona jest czasem spotkania, słuchania i wyboru. Wzorem proroka Samuela słuchajmy Boga, który mówi do nas z miłością. Spotkajmy Go w Słowie, aby słowa wypowiediane przez nas już nigdy nie upadały na ziemię.

Na początek w duchu ekumenicznym, wszak od 18.-25. stycznia trwa Tydzień Modlitw o jedność chrześcijan, modlitwa mądrego pastora:

Ojcze Niebieski, stajemy dziś przed Tobą, prosząc o przebaczenie, szukając Twego przewodnictwa. Znamy Twoje prawa, które mówią: biada tym, którzy zło nazywają dobrem, a właśnie to popelniliśmy. Straciliśmy równowagę duchową i obaliliśmy nasze wartości, wyznajemy, że ośmieszyliśmy absolutną prawdę Twojego Syna i nazwaliśmy to pluralizmem. Popieraliśmy perwersje i nazwaliśmy to alternatywnym stylem życia. Premiowaliśmy lenistwo, nazywając to opieką społeczną. Mordowaliśmy nienarodzone dzieci, nazywając to wyborem. Zaniedbaliśmy dyscyplinę naszych dzieci, nazywając to rozwijaniem ambicji oraz poczuciem własnej godności. Skaziliśmy powietrze bezbożnością i pornografią nazywając to swobodą wypowiedzi. Szydzimy z uświęconych wiekami wartości przodków, nazywamy to oświeceniem, postępem, tudzież nowoczesnym stylem życia."

Jest to modlitwa pastora, który widzi zło manipulacji, tzw. politycznej poprawności, która zatrzuwa i niszczy nasze społeczeństwo. W imię fałszywej tolerancji, dzisiaj nie można już powiedzieć prawdy, bo można kogoś urazić, obrazić, można się komuś wreszcie narazić. Już przed laty sługa Boży Kardynał Wyszyński przewidywał tę sytuację. „Świat jest chory na nadprodukcję słowa, - mówił, a jednocześnie na niedorozwój miłości.” Każdego dnia na całym świecie potężne góry zadrukowanego

papieru wywala się do ulicznych kiosków. Tymczasem aktualność gazety trwa niecałą dobę. Słowo bowiem nie jest wszystkim. Najbardziej oczywista i niewątpliwa prawda musi być połączona z miłością. A cóż się okazuje? Że przy coraz doskonalszych środkach przekazu coraz trudniej się nam ze sobą porozumieć, bo świat, w którym żyjemy cierpi dzisiaj na straszliwą chorobę dewaluacji słowa.

Dzisiaj tak naprawdę już ze sobą nie rozmawiamy, tylko wzajemnie manipulujemy. Rodzice manipulują dziećmi, dzieci rodzicami, polityk manipuluje wyborcami, a dziennikarz? Według starej goebelsowskiej zasady, udoskonalonej w komunistycznym systemie, że kłamcie, kłamcie, a zawsze coś z tego zostanie, przeinacza się fakty, stawia półprawdy i cieszy się, że ludzie to wszystko jeszcze kupują. Przyznajmy ze smutkiem, do wielu z nas pasuje bardzo wypowiedź Radczyni w Wyspiańskiego „Wesela”: „Ach, pan gada, gada, gada...” i nic z tego nie wynika. Wiele słów straciło swoje znaczenie, choćby takie najbardziej fundamentalne jak miłość. Przez kilka tygodni tzw. bulwarowa, a właściwie naprawdę brukowa prasa rozpisywała się o makabrycznym morderstwie. Młodzieniec zamordował swoją narzeczoną, bo jak mówił przed sądem, bardzo ją kochał. Dziwne, dla mnie miłość do tej pory, to znaczyło oddać swoje życie, a nie zabrać czyjeś. No, ale dzisiaj można już chyba wszystko odwrócić albo zakłamać. Albo kolejny obraz: rodziny, która spotyka się w domu jak w hotelu, a stół przypomina bardziej stolik restauracyjny. A przecież mam na uwadze dom, ten zwykły na piątym piętrze z dwoma pokojami i kuchnią, albo ten ze strzyżoną trawą, taki parterowy, rozległy. W obu przypadkach może być i nie może być miejscem relaksu i dopełniania się, wszystko zależy od nas.

Kiedy i dlaczego nasze domy przerozdziły się już tylko w sypialnie, a może raczej w bary szybkiej i indywidualnej obsługi. Zastanówmy się, może chociaż niedzielny obiad będzie robiony razem, razem niech będzie spędzany czas poobiedni, niech znajdzie się również chwila, żeby tak normalnie, po prostu ze sobą porozmawiać. Niechaj muzyka, telewizja, nawet Internet znajduje swoje miejsce w naszych domach, ale niekoniecznie pierwsze. Może wówczas, kiedy znów spotkamy się razem przy stole, odnajdziemy każdy po swojemu

niepowtarzalny klimat i dom rodzinny. Tymczasem ciągle brakuje nam czasu by usiąść i porozmawiać. Trzeba na nowo przywrócić naszemu słowom prawdziwość. Ale jak to zrobić w świecie wypełnionym fałszem i kłamstwem?

Fascynuje mnie postać proroka Samuela zasłuchanego w głos Boga. Jego postawa przynosi nam odpowiedź (1Sm 3-10).

Jak pisze poeta:

*Nasłuchuj moje serce jak jeszcze tylko święci słuchali,
aż potężne wezwanie unosiło ich
ponad ziemię,
lecz oni klęczeli dalej, nieprawdopodobni.
I nie zważali na to, tak byli zasłuchani.
Nie, żebyś mógł i zdołał przetrzymać
głos Boga
Lecz słuchaj wielkiego powiewu tej
nieprzerwanej wieści,
Która kształtuje się z ciszy.*

Pierwszym naszym zadaniem jest wsłuchanie się w głos mówiącego do nas Boga. A Bóg mówi do nas tylko jedno: - Kocham cię, człowieku za to po prostu, że jesteś. A kiedy wsłuchamy się w ten głos Boga, zrodzi się w nas tęsknota za prawdą i uczciwością i zapagniemy na nowo naszym słowem przywrócić znaczenie, na nowo zachwycić się miłością, która zawsze jest miłością.

Spróbujmy, tam, gdzie żyjemy, tam, gdzie jesteśmy mówić dobrze i pięknie: w szkole, w pracy, na uczelni, a może i w przychodni, zamiast plotek i obmowy niech króluje słowo dobroci i życzliwości dla każdego, aby wszyscy, którzy nas spotkają mogli zaśpiewać ze szczęścia. A może moje słowo życzliwości i szacunku uratuje komuś życie, jak zdarzyło się to pewnemu człowiekowi. Mężczyzna zaobserwował młodego studenta, który obarczony nadmiernym ciężarem najpierw potknął się, a później upadł. Rzeczy, które niósł rozsypały się wokół niego. Ten mężczyzna podszedł do studenta, pomógł mu i powiedział do niego dwa życzliwe słowa i nagle stało się coś zadziwiającego, student otworzył się przed nim i mówił, że te rzeczy, to były jego rzeczy, które niósł do kosza, bo jak mówił, nie będą mu już więcej potrzebne. Miał zamiar popełnić samobójstwo, bo życie jego straciło sens i jedno życzliwe słowo dobrego człowieka ocaliło mu życie. Postanowił żyć dalej.

Miejmy szacunek również do tego jak mówimy, nie zaśmiecając naszego języka wulgaryzmami i przekleństwami, bo przecież mówi Słowo, że z obfitości jego serca mówią usta, albo tak prosto, jak my często powtarzamy, co w sercu, to i na języku.

Kochani, uczynimy wszystko, aby nasze usta chwalaące Boga w modlitwie zachowały



NA PRZEŁOMIE ROKU

refleksje po spotkaniu Taize

kształt słów błogosławieństwa, bo jak mówi poeta, ludzkie wargi zachowują kształt ostatniego wypowiedzianego słowa. Oby to słowo było słowem błogosławieństwa.

Nie szczędźmy dobrych słów naszym najbliższym, i w ogóle starajmy się ze sobą rozmawiać. Nie tylko oglądać telewizję, ale być razem.

Pewna kobieta wyznaje: im mniej chcemy rozmawiać, tym bardziej nasz związek zamiera. Telewizor pozwala nam obywać się ze sobą z małą ilością słów. Tyle ich uderza w nas dniem i nocą, że siadamy przed ekranem z poczuciem ulgi, bo nie musimy nic mówić. Lecz im mniej mówimy, tym trudniej jest nam rozmawiać. Do naszej miłości podchodzimy z rezerwą, boimy się powiedzieć dwa najważniejsze słowa: „Potrzebuję ciebie”. A przecież tylko te potrzeby, o których się mówi można spełnić. Ze wszystkich ludzkich potrzeb największą jest miłość. Potrzebuję ciebie, wypowiedziałam to, więc wyłącz ten telewizor. Potrzebuję ciebie, potrzebuję nas. Jeszcze jeden piękny obraz niech będzie jak jasna jutrzienka na ciemnym horyzoncie naszego istnienia. Niech to będzie taka dobra nowina o miłości, która może się realizować również i dzisiaj. Niech to będzie dobra nowina o tym, że i dziś można kochać pięknie.

Kilka dni temu, wezwany do chorych, odwiedziłem umierającą kobietę. Okazało się, że mąż jest również w bardzo ciężkim stanie. Oboje przyjęli Komunię Świętą i na zakończenie po tej Komunii, on, po czterdziestu latach wspólnego małżeństwa, z czułością i kłiwością pocałował ją w policzek. Prosty gest, a jakże wymowny i piękny. W obliczu cierpienia, w obliczu choroby, widzieli tylko to co ich łączyło, wspólną miłość.

Może więc od dzisiaj, zamiast gapienia się na kolejny serial w telewizji, albo kolejnych odwiedzin na „Naszej klasie”, w naszych domach będzie prosta wspólna modlitwa, aby na nowo przywrócić prawdę słowom, aby na nowo cieszyć się sobą, aby kochać realnie, a nie w świecie wirtualnych czy serialowych fikcji.

Kochani, niech zachwył proroka Samuela, który słuchał Boga, udzielił się także nam. Prośmy miłosiernego Pana, aby otworzył nasze uszy i dał nam usłyszeć swój głos.

Zakończmy fragmentem modlitwy brewiarzowej z czwartkowej jutrzni:

„Niech jasność darzy pogodą i nas uczyni czystymi, uchroni mowę od fałszu, a myśl od mrocznych zamiarów, niech cały dzień tak upłynie, by kłamstwa język nie głosił, niech nasze ręce, spojrzenia i ciała nie grzeszą.

Amen”

Nawet jeśli możemy niewiele, powinniśmy to robić. W tym roku miałam okazję spędzić Sylwestra w Brukseli na spotkaniu młodych organizowanym przez wspólnotę z TAIZE. Europejskie spotkania młodych bracia z TAIZE organizują od 1978 roku. Miejscem tych zgromadzeń są duże miasta europejskie. W przyszłym roku spotkanie takie odbędzie się w Polsce, a dokładnie w Poznaniu. W tegorocznym zjeździe uczestniczyło ok. 40 tysięcy młodych ludzi, w tym 9 tysięcy Polaków. Wyjazd ten można porównać do rekolekcji. Po przyjeździe do miejsca docelowego i zakwaterowaniu w domach u rodzin, w szkołach lub klasztorach czekał nas bardzo ciekawy i bogaty program spotkań. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Stałym elementem dnia były wspólne modlitwy ranne odbywające się w parafiach (w mniejszym gronie osób) oraz wieczorne przy udziale wszystkich uczestników. W ciągu dnia można było skorzystać z różnego rodzaju spotkań i warsztatów. Przygotowano również salę ciszy - SILEN-

duża ilość ludzi w jednym miejscu, ciężko to określić. Spotkanie w Brukseli było dla mnie drugim po zeszłorocznym w Genewie. Jednak atmosfera i ludzie, których doświadczyłem podczas tego pobytu były tak unikalne jak poprzednie. Chwile ciszy i spokoju podczas modlitw oraz oderwanie od codziennego życia, dają możliwość wejścia w Nowy Rok w pełni świadomości z siłą i bez obaw.

MACIEJ

Na przełomie każdego roku w jednym z europejskich miast odbywa się ekumeniczne spotkanie młodych ludzi organizowane przez wspólnotę z Taize. W tym roku odbyło się ono w Brukseli. Wszystkich uczestników, a było nas ok. 40 tysięcy osób, łączyły wspólne modlitwy. Mimo, że mówiliśmy różnymi językami, łączyła nas wiara w jednego Boga. Każde takie spotkanie przeżywane jest w duchu łączności z osobami z innych narodów, szczególnie z tymi, któ-



fol. Andrzej Rudnicki

CE - w której można było się pomodlić i wysłuchać. Pod koniec wyjazdu braliśmy udział w uroczystościach parafialnych i we wspólnym obiedzie z rodziną goszczącą, dzięki czemu można było lepiej poznać kulturę i zwyczaje panujące w tym kraju. Oczywiście nie zabrakło czasu na zwiedzanie, bez którego nie mogło się obyć. Uważam że był to wspaniały czas, w którym można było się zarówno pomodlić jak i też poznać ludzi z różnych stron świata. Niesamowite było dla mnie to, że w tym samym czasie (szczególnie podczas modlitw wieczornych) modliło się jednocześnie 40 tysięcy ludzi. Wszyscy byli skupieni, wspólnie śpiewaliśmy kano-ny, to było coś niezwykłego... Myślę, że warto skorzystać z takiego wyjazdu, dlatego gorąco zachęcam do udziału w przyszłorocznym spotkaniu, które odbędzie się w Poznaniu.

BEATA

Spotkania Taize mają coś co przyciąga, może to ich prostota, a z drugiej strony tak

rym wiedzie się gorzej; z tymi, którzy żyją w gorszych warunkach ekonomicznych, społecznych, społecznych. Dla mnie czymś szczególnym w tym roku, była belgijska rodzina, która przyjęła nas pod swój dach. Była to para starszych ludzi, wyznania prawosławnego. W tym samym czasie, kiedy nas zaprosili do siebie, gościli Oni także sześcioro katolików z Francji. Wspólnie zastanawiali się jak znaleźć szczęście w małych rzeczach, bo chcą solidaryzować się z osobami ubogimi. Będą to robić, a niektórzy już robią poprzez między innymi ograniczanie wydatków na niepotrzebne rzeczy, w tym ubrania, nieuzasadnione marnowanie wody, częstsze korzystanie z roweru zamiast samochodu. Mają też mocną więź z Panem Bogiem. Myślę, że Oni zrozumieli już przesłanie zawarte w liście brata Aloisa: Nawet jeśli możemy niewiele, powinniśmy to robić.

IZA

WSPÓLNOTA DUCHA

narodziny nowej wspólnoty

W Uroczystość Objawienia Pańskiego, w naszej parafii zainaugurowała działalność nowa wspólnota - Odnowa w Duchu Świętym. Aby przybliżyć PT Czytelnikom podstawowe informacje o tej wspólnotce przedstawiamy poniżej zestaw potrzebnych wiadomości

zostaje tylko pozwolić działać Duchowi Świętemu, dać się porwać Jego Mocy. Największym szczęściem dla człowieka jest uczestniczenie w Bożej miłości, bo my jesteśmy szczególnie przez Boga kochani i obdarowywani. Odnowa w Duchu Świętym pomaga przyjąć życie Boże w obfitości.

się słowami „Obecnie Kościół i świat więcej niż kiedykolwiek potrzebują, aby cud Zielonych Świąt nadal dokonywał się w historii.” Chociaż w przemówieniu było również wiele napomnień, wypowiedzianych w bardzo serdecznym tonie, to wybrzmiewała z nich dobroć, miłość i wdzięczność papieża wobec tysięcy ludzi otwartych na nowy wiatr Ducha Świętego. Podobne spotkanie miało miejsce na tym samym placu 30 maja 1998 roku z umiłowanym Janem Pawłem II. Ten wielki ewangelizator naszej epoki towarzyszył „Odnowie” i prowadził Ją przez cały swój pontyfikat; wielokrotnie nazwał stowarzyszenia i wspólnoty „opatrznoscioowymi”, ponieważ uświęcający Duch posługuje się nimi, by rozbudzić wiarę w sercach tylu chrześcijan i pozwolić im odkryć na nowo powołanie otrzymane na chrzcie świętym, pomagając im być świadkami nadziei, przepelnionymi tym ogniem miłości, który jest darem właśnie Ducha Świętego.

Kto tworzy wspólnotę?

Większość członków ruchu charyzmatycznego to osoby, które w pewnym momencie swojego życia zrozumiały, że ich dotychczasowe, czysto formalne chrześcijaństwo, jest namiastką życia w Bogu. To, co dotychczas budziło ich niechęć i znudzenie -- modlitwa, lektura Pisma Świętego, sakramenty -- zaczęło być fascynującą przygodą, „motorem” napędzającym życie.

Charyzmatycy są członkami grup modlitewnych -- w Polsce jest ich ponad 750, gromadzą one ok. 30 tys. stałych członków. Spotkania odbywają się zwykle co tydzień. Chociaż ich program bywa różny, jest w nim miejsce na żywą, spontaniczną modlitwę wspólnotową (charakterystyczny element ruchu charyzmatycznego), rozmowy w małych grupach i katechezę. Zazwyczaj spotkania takie są otwarte, wszyscy goście są więc mile widziani.

Członkowie Odnowy w Duchu Świętym nie ograniczają się tylko do troski o własny wzrost duchowy, ale starają się też wychodzić na zewnątrz. Prowadzą wiele akcji ewangelizacyjnych, m.in. na ulicach miast i w zakładach karnych. Pomagają przygotowywać młodzież do bierzmowania. Z Odnowy wywodzi się wielu kleryków i katechetów. Polscy charyzmatycy byli inicjatorami licznych przedsięwzięć wydawniczych; m.in. miesięcznika „List” i krakowskiego Wydawnictwa „m”, obecnie jednego z największych wydawców katolickich w kraju.

Odnowa dała początek innym wspólnotom religijnym, jak francuska Wspólnota Emmanuel czy polska Wspólnota Miłości Ukrzyżowanej.

przygotowała **KRYSTYNA**



foto. Wiesław Kajdasz

Czym jest Odnowa?

Odnowa w Duchu Świętym (nazywana też Odnową Charyzmatyczną) pomaga odkryć współczesnym chrześcijanom Boga, który nie jest tylko teoretycznym pojęciem, ale Kimś bliskim.

Odnowa w Duchu Świętym to wszystko, co sprawia Duch Święty w wierzących w Chrystusa dla ożywienia i wzrostu Kościoła. Uczestniczy w niej każdy, kto otwiera się na Ducha Świętego i wciąż stara się dostosować swoje kroki do Jego natchnień w dziele czynienia Kościoła „czystym i bez skazy” (por. EF 5,27). Nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: Panem jest Jezus” (1Kor 12,3) To Duch Święty uzdalnia nas do wyznawania wiary. Otrzymaliśmy Go w sakramencie Chrztu Świętego, a w sakramencie Bierzmowania naszym udziałem stała się pełnia Jego darów.

Formy wspólnoty

Odnowa w Duchu Świętym przybiera różne formy. Najczęstszą są grupy modlitewne, w których ma miejsce uwielbienie Boga, wspólna modlitwa, formacja do dojrzałości chrześcijańskiej i doświadczenie Kościoła jako wspólnoty. W Odnowie pojawiają się także wspólnoty i szkoły ewangelizacji. Bardzo często człowiek zadaje sobie pytanie: w jaki sposób mogę modlić się lepiej? A św. Paweł mówi nam: jeśli nie umiecie się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za wami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami”. Zatem po-

Jezus mówi w Ewangelii, że jest dobrym Pasterzem i pragnie, aby Jego owce miały życie w obfitości.

Początki ruchu

Początki ruchu charyzmatycznego sięgają 1901 roku, kiedy to zaobserwowano ożywienie religijne we wspólnotach protestanckich. W Kościele katolickim Odnowa w Duchu Świętym narodziła się w latach 60. dwudziestego stulecia, a do Polski trafiła w roku 1975. Obecnie w naszym kraju jest to jeden z największych ruchów katolickich, liczący kilkadziesiąt tysięcy stałych członków i ok. 200 tys. sympatyków.

Papież Paweł VI wypowiedział się na temat ruchów charyzmatycznych w 1973 r.: „Tchnienie Ducha przyszło obudzić w Kościele uspięte energie, wydobyć ukryte charyzmaty, by rozlać ten zmysł życia i radości, który sprawia, że w każdej epoce historii na nowo wytryska młodość i aktualność Kościoła.”

W roku 1975 nastąpiło przełomowe wydarzenie dla Odnowy w Duchu Świętym. Papież Paweł VI podczas III Międzynarodowego Kongresu Katolickiej Odnowy Charyzmatycznej oświadczył w Rzymie, przy dziesięciu tysiącach delegatów z całego świata: „Odnowa jest szansą dla Kościoła i świata.” To były najważniejsze słowa Ojca Świętego dla członków katolickich wspólnot charyzmatycznych, którzy usłyszeli z ust papieża, że Kościół ich potrzebuje. Całe przemówienie rozpoczęło

BENE DICTUM (4)

Echa Nowenny Jubileuszowej

Dziś ostatnia część refleksji jubileuszowych głoszonych w ramach Nowenny przygotowującej do Jubileuszu XXV-lecia Parafii.

Warto wczytać się w wypowiedziane słowa o śp. ks. prałacie Zygmuncie Trybowski, i w nastroju wspomnienia Jego rocznicy śmierci i urodzin jeszcze raz przeżyć ich treść.

wybór IJP



foto: Mieczysław Pawłowski

Ks. Przemysław Książek

Chciałbym nawiązać do postaci księdza prałata Zygmunta Trybowskiego, który tu jest ciągle obecny jak również jest obecny w życiu każdego z nas. Czy to był mocarz?

Czy to był mocarz w sensie tego święta? Był wątłego zdrowia i wątłej postury, a jednak wiemy, że był mocarny tą mocą, która była w Jezusie Chrystusie, i która pozwoliła mu pokonać krzyż. Ksiądz Prałat był tym człowiekiem, którego znaleźmy i widzieliśmy jak on ten swój krzyż potrafił z siłą dźwigać. A przecież ten krzyż nie był lekki. I mimo, że podejmował zadania olbrzymie - ten trud, a potem to cierpienie, nie odebrały mu pogody ducha. Nie odebrały mu tej satysfakcji podstawowej, że jest kapłanem, że może służyć, że może sprawować sakramenty święte, że może dzielić się dobrym słowem, Bożym Słowem. Był moczarnem, chociaż w żadnej kampanii reklamowej dzisiejszego świata nie zrobiłby kariery. Zbudował dwa kościoły i zbierał pieniądze na trzeci.

Był moczarnem, bo przyszedł na to miejsce, gdzie zjechali się ludzie z różnych stron Bydgoszczy i nie tylko Bydgoszczy, ludzie, którzy się nie znali, a on cierpliwością i Bożą mądrością budował tu wspólnotę lu-

dzi wierzących, integrował to środowisko. Sprawił w znacznym stopniu, że Fordon przestał być tylko sypialnią anonimowych ludzi, anonimowych rodzin, że właśnie tu we Fordonie ludzie rozpoznali, lepiej może nawet niż gdzie indziej, sens swojego życia, swoją drogę do Boga, swoją drogę do nieba. Może nawet tutaj, przez jego postawę życiową i przez to miejsce przy Dolinie Śmierci można lepiej zrozumieć, że sensem ludzkiego życia jest wierność krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi.

To tutaj, z tego kłębowiska ludzkich losów i problemów powstała ta wspólnota. Wiemy, że jest to bardzo trudne. Nawet przeciętna nasza rodzina jest kłębowiskiem problemów i bywają w niej takie chwile, kiedy jeden drugiego nie może zrozumieć, jeden drugiemu nie może nawet przebaczyć, a co dopiero takie zgromadzenie rodzin, jak właśnie tutaj w tym miejscu. A jednak jak człowiek przychodzi tutaj, do tego kościoła, który rósł razem z tą wspólnotą, to tutaj wszystko się uspakaja i człowiek staje się jednak mocarny tą siłą, która może nie „góry przenosi”, ale tą siłą, która wystarcza, aby być wiernym temu, co się przyrzekało na chrzcie, bierzmowaniu czy innych sakramentach, szczególnie w sakramencie małżeństwa, w sakramencie kapłaństwa. Ksiądz Prałat był wierny do końca w tym co najtrudniejsze, w tym swoim wielkim cierpieniu, które ciągle jest tutaj tym nasieniem, które przynosi i będzie przynosiło ten najważniejszy owoc, który będzie trwał. Cierpliwość i wierność. Ale ksiądz Prałat pozostanie też dla niejednego z nas jakimś wyrzutem sumienia, że on, starszy i chory, mimo cierpienia, potrafił być tak do końca wierny. Czy on kiedykolwiek mówił o czymś takim, że ma prawo do szczęścia? Czy on mówił kiedykolwiek o czymś takim, że musi się zrealizować? Że on coś w ogóle musi? A zrobił tak wiele. Czy mankamentem naszego życia nie jest właśnie brak wierności? Bo ja mam prawo do szczęścia; bo ja muszę po swojemu ułożyć swoje życie; bo od życia mi się coś jeszcze należy.

Ksiądz Prałat przypomina nam, że życie ma sens jedynie wtedy kiedy jest owocne, a ten owoc musi być taki, żeby się razem z nami nie skończył. Ten owoc naszego życia musi być taki, aby przetrwał to życie i przeniósł nas do wieczności. Bóg za nami tęskni, tu szczególnie, w Kościele. Gdybyśmy stracili Boga, tę wiarę, to choćbyśmy cały świat zyskali, tak naprawdę stracimy wszystko.

Pamiętam kiedy chowaliśmy księdza Prałata, było wiele dobrych postanowień. Do tego trzeba wracać, choćby po to, abyśmy mogli kiedyś Księdzu Prałatowi spojrzeć prosto w oczy.

Amen

SZOPA I NA ŻYWO

SZOPA 2008

Osoby pracujące przy budowie szopki, obory i oprawianiu choinek: Tadeusz Pikor, Franciszek Błaszak, Michał Chudziński, Andrzej Brząkała, Łukasz Brząkała, Szczepan Białecki, Henryk Człapiński, Tomasz Pietkiewicz, Józef Wejnerowski, Jan Wrzos, Henryk Fonferek, oraz 3 parafian incognito. Dekoracja w kaplicy: Tadeusz Pikor, Aleksandra Kośmiejka, Elżbieta Ratuszyn, ks. Dariusz Sobczak i Marek Matwiej. Prace koordynowali Krzysztof Drapiewski i Marek Matwiej.

KfAD

NA ŻYWO

W magicznym czasie Świąt Bożego Narodzenia już po raz szesnasty zaistniał Żywy Żłóbek w parafii Matki Boskiej Królowej Mę-



foto: Wiesław Kajdasz (2x)

czenników we Fordonie. „Świątą Rodziną” była jedna z „Martyriowych” rodzinek Ania i Tomasz Schmidtowie i ich 2,5 miesięczny synek Ignas.

Oczywiście nie mogło zabraknąć zastępów Anielskich i Pasterzy wraz ze zwierzętami m.in.: osiołkiem, króliczkami, kucami, owcami i kozami.



Składamy serdeczne „Bóg Zapłać” każdemu, kto sprawił, że po raz XVI zaistniał Żywy Żłóbek w Sanktuarium Matki Boskiej Królowej Męczenników.

Katarzyna Hejda

WSZYSTKO ... PIERWSZE

Zacząło się wszystko pierwsze. Był akurat czwartek, kiedy nastał nam Nowy Rok, rok 2009. Miara mijającego czasu, każda jego sekunda, każda minuta, godzina, dni, lata, wieki, całe epoki, liczone były i są od narodzin Bożej Dzieciny. Od tych narodzin nastał nowy okres w dziejach świata. Wcześniejszy czas mierzono inną miarą. Dzień to niezwykajny. Tyle już doświadczyliśmy, a ile przed nami?

NA URODZINY

Dzień poświęcony Świętej Bożej Rodzicielce Maryi, dzień budzący w większości nas nowe nadzieje, pragnienia, postanowienia, wyrażone w życzeniach. Niech się spełnią. Dla Stowarzyszenia Muzycznego „Fordonia”, jego Prezesa, dyrygentów, chórzystów, dla Zespołu Pieśni Dawnej „Fresca Voce”, jego twórczyni i chórzystek, choćby nawet o tym nie pomyśleli, też. Z dawien dawna, 1. stycznia, chór śpiewał Świętej Dziecinie u Żłóbka kolędę śp. ks. prałata Zygmunta Trybowskiemu, zebrany, dla piękna liturgii Mszy św. To pozostało. To już tradycja. Ale przecież ..., przecież przemijanie czasu to nieustanne zmiany. Znowu o rok staliśmy się mądrzejsi. Zacząło się wszystko pierwsze, bo nasze kolędowanie, choć rytem już ustalonym i w miejscu tym samym, ale nie takim samym. Bo oto swoje dary, zawarte w śpiewie i nim wyrażone zanieśliśmy po raz pierwszy do Sanktuarium Kalwarii Bydgoskiej. Śpiewaliśmy jak zawsze szczerze, od serca, bo tak naprawdę, głos nasz nim zabrzmiał, tam w głębi się rodzi, w głowach i pod sercem, bo ta świadomość modlitwy śpiewanej w każdym z nas tkwi mocno. Tak oto w dniu pierwszego stycznia 2009 roku w godzinach popołudniowych, przed Mszą św., o godzinie 18:00, rozpoczęliśmy śpiewać. Śpiewaliśmy na przemian, tzn. raz chór „Fordonia” raz „Fresca Voce”. Razem wykonaliśmy 12 kolęd. Należy dodać, że chórzystki „Fresca Voce” chętnie nas wspomagały, a my odwzajemnić się nie mogliśmy. Kunszt i warsztat dyrygencki dla obu chórów jest zupełnie różny. Poziom i brzmienie zespołu „Fresca Voce” stanowi zawsze ubogacenie wokalne każdej uroczystości kiedy występuje, a piękno śpiewu nie łatwo dorównać. Korzenie zespołu tkwią gdzieś też w „Fordonii”. Taki szlachetny szczerp młodej winorośli, bardzo już samodzielny i dojrzały artystycznie. Przed liturgią Mszy św. wykonaliśmy takie oto kolędy:

„Anioł pasterzom mówił” w opracowaniu Józefa Świdra, „Adeste Fideles” kolęda łacińska napisana we Francji w połowie XVIII w. przez Anglika Johna Francisa, „Pójdźmy wszyscy do stajenki” w opracowaniu chóralnym Mariana Wiśniewskiego, „Jam jest dudka”, „Do szopy, hej pasterze” w opracowaniu Józefa Świdra, „Przylecieli aniołkowie”, „Bracia, patrzcie jeno” słowa

Franciszek Karpiński w opracowaniu Tomasza Flasz, „Pokłon Jezusowi”, „W dzisiejszą Noc Świętą”, „Nuż my dziś Krześcijani”, „W żłobie leży”, „Na Boże Narodzenie”.

W czasie Mszy św. wykonaliśmy kolędę „Gdy Śliczna Panna” z towarzyszeniem organów na których grał Marian Wiśniewski i partią solową sopran w wykonaniu Michaliny Spychalskiej.

Na koncercie, po Mszy św. uroczyste koncelebrowanej pod przewodnictwem ks. Krzysztofa Buchholza, w majestacie i radosnej powadze modlitwy Bożego Narodzenia wyśpiewaliśmy: „Wśród nocnej ciszy” w opracowaniu Józefa Świdra, „Joy to the world” (Raduj się świecie) angielskojęzyczna kolęda protestancka autora Isaaca Vatts'a oparta na Piśmie Świętym, „Święta Panienska” muzyka Jan Maklakiewicz słowa Henryk Jarwicz, opracowanie chóralne Marian Wiśniewski, sopran solo Michalina Spychalska,

„W żłobie leży” tekst ks. Piotr Skarga, „Pasterzu, pasterzu”, „Rejoice, ye Christian Men” autor John Mason Neal, kolęda angielska, „Tryumfy Króla Niebieskiego” w opracowaniu Tomasza Flasz, „Przybieżeli do Betlejem” opracował Józef Świder, „Już choinkę ozdabiamy” dawna kolęda szkocka, „Zaśpiewam Jezusowi”, „W trąbę grają” kolęda kaszubska, „Z narodzenia Pana”, „Cicha Noc” muz. Franciszek Gruber(1918) oprac. Marian Wiśniewski. W pierwszy dzień Nowego Roku wyśpiewaliśmy 25 kolęd. Pozostała tylko ta jedna, śpiewana przez nas i wszystkich, którzy do nas się przyłączyli, przy grobie, dla księdza „Lulajże Jezuniu”.

Tak zaczęliśmy wszystko pierwsze, niezwłocznie by nadażyć za nieustannym tykaniem zegara. „Po czynach ich poznacie”. Ten kolejny czyn to „Kolędarium Polskie”.



foto. Wiesław Kajdasz

KOLEDARIUM

Zacząło się wszystko 6 lat temu, od półki z książkami, wśród których ukrył się zbiór kolęd patriotycznych. Zbiór biblioteczny należał do pani Urszuli Kieler, a odkrywczynią była pani Marzena Matowska. Za ich sprawczą przyczyną wśród tak znakomitego grona znalazł się pan Marian Wiśniewski. Z takiego składu rozjarzyła się iskierka koncertu, który rozpałił serca, a i łązy wycisnął. Ma już ten koncert lub raczej wydarzenie artystyczne oparte na miłości do Ojczyzny, wiary i umiłowaniu wolności, swą historię. Te same wartości i treści, które nieodmiennie wielkie wrażenia pozostawiają, zostały przez autorów wzbogacone nowymi utworami, by jeszcze głębsze warstwy sumień naszych poruszyły. Te nowe utwory, dla Sanktuarium Kalwarii Bydgoskiej, śpiewaliśmy po raz pierwszy. Tak oto z gorącym błogostawieństwem i życzeniem ks. prałata Jana Andrzejczaka, kustosa Sanktuarium i proboszcza parafii dnia 9 stycznia 2009 roku o godzinie 19:00, w murach świątyni, w majestacie ołtarza, rozpoczęło się Kolędarium Polskie. Wykonawcy ci sami, ale o rok dojrzałsi. Zespół Folklorystyczny „Krebane” z Brus, Zespół „Łochowanie” z Łochowa wraz z kapelami w strojach ludowych, chór „Fordonia” i „Fresca Voce”, recytatorzy, laureaci

ogólnopolskich konkursów recytatorskich, Dominika Matuszak, Michał Zdeb oraz Monika Matowska.

Znowu było wszystko pierwsze, bo po raz pierwszy „Koleńdarium Polskie” było nagrywane przez Telewizję Polską, by po przygotowaniu nagrania przedstawić je w całości Telewizji Polonia. Po raz pierwszy towarzyszył nam żywy Żłódek z żywą Świętą Rodziną i żywymi zwierzakami, po raz pierwszy też pani Bożena Januszewska, dzięki uprzejmości Galerii Kanterek przedstawiła projekcję pocztówek ze zbiorów pana Wojciecha Banacha. Wszystkie te starania, po to, by wszyscy widzowie, wszyscy uczestnicy tej ucztę duchowej, na którą przybyli, by w niej współuczestniczyć, nasycili się tymi szczytnymi wartościami, które staraliśmy się my, wykonawcy, przekazać widzom. A gdy gdzieś komuś, w kąciuku oka błysnęła iza, ten klejnot serca, najgodniejszą był zapłata za trud autorów i wykonawców.

Gościliśmy znamienitych gości w osobach; Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotra Całbeckiego, który z murów naszej świątyni złożył życzenia noworoczne dla całego województwa, Prezydenta Bydgoszczy Konstantego Dombrowicza - patronów honorowych i panią poseł RP Teresę Piotrowską i wielu innych, których za nie wymienienie gorąco przepraszam.

Osobne ogromnie gorące podziękowania należą się wszystkim pracownikom medialnym, kamerzystom, dźwiękowcom, operatorom światła i dekoratorom, pracownikom wozów transmisyjnych TV Bydgoszcz i wszystkim, których trud przyczynił się, by „Koleńdarium Polskie” znowu zaistniało.

Polskiemu Radiu PiK, Gazecie Pomorskiej, Expressowi Bydgoskiemu, Gazecie Wyborczej. A same treści „Koleńdarium Polskiego”... Przecież każda zwrotka kolędy, to inna historia do opowiedzenia, każda kolęda to inny czas bolesnych przeżyć. Tyle walki, tyle bólu rozpacz, nadziei zapisanych w dziejach. Do powtórzenia za Stanisławem Wyspiańskim „...a to Polska właśnie...”.

Dlatego to trzeba zobaczyć i przeżyć

Marek

WOJCIECHOWY OPŁATEK

3 stycznia, na Mszy św. o 18.30 zebrała się około 50 osobowa grupa braci z Towarzystwa Świętego Wojciecha regionu bydgoskiego. Mszę koncelebrowaną sprawowali ks. proboszcz Jan, oraz ks. Wojciech. Po Mszy św. udaliśmy się do auli na spotkanie opłatkowe. Tam z koncertem kolęd dla nas wystąpił zespół „Fresca Voce” pod dyrekcją Michalina Spychalskiej. Były życzenia, kolędy i ciepłe słowa.

Tak umocnieni duchowo rozstaliśmy się z zapewnieniem, że będziemy pracowali dla dobra wszystkich ludzi. Wypada podziękować wszystkim za trud przygotowania.

ADALBERT

Opłatek i inauguracja

KU POKRZEPIENIU SERC

W sobotę 10. stycznia 2009 roku odbyło się na plebanii parafii pw. św. Mateusza w Bydgoszczy – Fordonie tradycyjne spotkanie opłatkowe ludzi mediów.

Na spotkanie przybyli redaktorzy radia, telewizji i pism lokalnych, w tym członkowie Bydgoskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Katolickich.

Po powitaniu przez proboszcza parafii - gospodarza spotkania ks. Mariusza Kucińskiego ks. bpa Jana Tyrawy i zaproszonych gości zebrani wysłuchali słów wg Ewangelii

Po spotkaniu na plebanii uczestnicy opłatków przeszli do kościoła, gdzie odbył się koncert noworoczny pod dyrekcją prof. Henryka Wierchnia w wykonaniu Chóru Męskiego Salezjańskiej Szkoły Muzycznej w Lutomiersku, Chóru Żeńskiego, Zespołu Wokalnego i Orkiestry Symfonicznej Państwowego Zespołu Szkół Muzycznych w Bydgoszczy.

Prawie 150-osobowy zespół muzyków i śpiewaków wykonał zestaw najpiękniejszych polskich kolęd i pastorałek w wykonaniu or-



foto. Wiesław Kajdasz

św. Jana, które odczytała Katarzyna Marcysiak z Bydgoskiego Ośrodka TVP.

Następnie głos zabrał ks. Biskup, który w formie refleksji przybliżył treść usłyszanego słów, a następnie zebrani złożyli sobie życzenia.

Na pytanie czego życzę w 2009 roku ludziom mediów usłyszałem taką odpowiedź: - Życzę ludziom mediów służby prawdzie, bo ona jest jedna. Bowiem nie ma prawdy z lewej strony, ze środka, czy z prawej strony.

Podczas spotkania wystąpiły dzieci z parafii, które najpierw przedstawiły w formie jasełek historię Bożego Narodzenia z uroczystym przybyciem Trzech Króli, którzy w hołdzie Małemu Jezusowi złożyli dary i zdejmując swe korony złożyli je także u stóp Świętej Rodziny. Kolejną niespodzianką był montaż słowno-muzyczno-taneczny przygotowanych przez dzieci w wieku od 5 do 12 lat, które przebijając się za zwierzęta opowiadały Jezusowi o swoim życiu i swoich marzeniach.

Dzieciaki zaskoczyły zebranych głęboką treścią wypowiedzianych myśli, tym bardziej, że wszystko przygotowały same.

kiestry, chórzystów i solistów. Kościół był wypełniony po brzegi. Kiedy pan Dyrygent poprosił o wspólny śpiew usłyszeliśmy głos mega - chóru, który pięknie zaśpiewał „Lulajże Jezuniu”.

Koncert ten zainaugurował działalność Centrum Kultury Komunikacyjnej, które powstaje przy parafii.

Po koncercie była okazja nabycia płyty CD z kolędami w wykonaniu uczestników koncertu, a także sposobność złożenia ofiary na zimowy wypoczynek dzieci z ubogich rodzin.

Na zakończenie tej notatki warto zauważyć, że uczestnictwo w tego typu spotkaniach - opłatkach, koncertach - daje słuchaczom okazję odczucia wspólnoty zawodowej – w przypadku ludzi mediów, jak też wspólnego słuchania i śpiewania kolęd. Takie kolędowanie, pozwala jego uczestnikom, poprzez treść kolęd, głębiej wchodzić w tajemnice Bożego Narodzenia. Nie sposób pominąć i tego spostrzeżenia, że to głównie bardzo młodzi śpiewali i muzykowali Bogu na chwałę i ludziom ku pokrzepieniu serc.

PAM

RADOŚCI SZUKAM

o adwentowym dniu skupienia

W sobotę 20 grudnia 2008 roku miał miejsce dzień skupienia Wspólnoty Absolwentów Martyrii działającej przy parafii MBKM. Grupa około pięćdziesięciosobowa w wydaniu małżeńskim i singlowym oraz kilkanaścioro dzieci będących owocem tychże związków małżeńskich udało się do Sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej na bydgoskich Piaskach, aby tam we własnym gronie pod przewodnictwem naszego duszpasterza ks. Krzysztofa Buchholza, korzystając z gościnności miejscowych sióstr szensztackich opiekujących się Sanktuarium, przeżyć jeden dzień skupienia - swoistych rekolekcji adwentowych.

Tematem naszego dnia skupienia było poszukiwanie radości – nawiązujące bezpośrednio do radosnego oczekiwania, jakim dla nas katolików jest Adwent przygotowujący do Bożego Narodzenia. Konferencję głosił ks. Krzysztof. Duży nacisk w słowach, które padały, został położony na umiejętność wzbudzenia w sobie prawdziwej, szczerzej radości, takiej, która powinna towarzyszyć nam w naszym codziennym życiu. Warto zadać sobie pytanie, na ile i czy w ogóle Święta Bożego Narodzenia, te które minęły i te które nadejdą, są we mnie autentycznym powodem radości z narodzonego Chrystusa, a na ile ulegamy wszechobecnej w mediach i krzyczącej do nas z wystaw sklepowych komercjalizacji tych szczególnych dni przy akompaniowaniu często powierzchownej wesółkowości, mającej niewiele wspólnego z radością. Może w pogoni za prezentami i karpim oraz wysyłaniu szablonowych życzeń przez sms i e-kartki (często ograniczając się do słów: Wesółych Świąt, ale już bez: Bożego Narodzenia – bo staje się to nieoprawne politycznie dla co niektórych osób) spłycaamy charakter Świąt Narodzenia Pańskiego i zapominamy tak naprawdę o głęboko chrześcijańskich korzeniach tych świąt i o tym, co w nich najważniejsze: radości z narodzonego Jezusa! Radość to oczywiście stan ducha, który powinien towarzyszyć nam nie tylko w czasie Adwentu i Świąt Bożego Narodzenia. To postawa życiowa, będąca cechą każdego chrześcijanina w każdym czasie, a jej przeżywanie i emanowanie nią na zewnątrz powinno być dla nas naturalne, choć wiemy z doświadczenia, że nie jest to łatwe w wielu sytuacjach naszego życia.

Dzień skupienia Absolwentów, prócz części konferencyjnej, posiadał oczywiście również inne atrakcje. Był czas na pogaduchy i typowo towarzyską część przy kawie i cieście, był pyszny dwudaniowy obiad przygotowany dla naszej grupy przez gospodarzy tego uroczego miejsca, była część modlitewna, był też i moment, aby przespacerować się po pięknej okolicy Sanktuarium, która mimo deszczowej pogody warta była przechadzki. Również

i nasi milusińscy, o których wspominałem we wstępie, mieli swoje pięć minut. Dzieci zaprezentowały dorosłym przy ich współudziale bajkę o smoku Marudzie, który swoim pesymizmem i marudzeniem zatrudzał życie ludziom naokoło w bajkowym królestwie, ale dzięki sprawnej i dobrze zorganizowanej przez dzieci akcji smoka udało się pokonać i sprawić, aby i w jego życiu zagościła na stałe radość, podobnie jak w przypadku pozostałych bohaterów bajki. Nasz dzień skupienia trwający od

SYLWESTER Z MARTYRIĄ

W dniach od 30 grudnia do 1 stycznia zorganizowany był wyjazd sylwestrowy do Chomiąży Szlacheckiej. Część najpopularniejszych gwiazd dużego ekranu zjawiała się na miejscu wcześniej, by odpocząć od blasku fleszy i tłumu fanów.

Przyroda pobliskich terenów oczarowała nawet najbardziej wybrednych artystów. O 20:00 nastąpiło wejście śmietanki świata Hollywood po czerwonym dywanie. Tym samym rozpoczęła się zabawa. Całość oprawiona była doskonałą muzyką, a szwedzki stół ugiął się pod ciężarem pyszności przygotowanych przez same gwiazdy! O 23:00 rozpoczęła się uroczysta Gala wręczenia Oskarów w kategoriach: Szalony Tancerz, Szalona Tancerka, Wyczesana Fryzura, Odjazdowa Kieca i Mokra Koszula. O 24:00 w pobliskim kościele wszyscy uczestnicy spotkali się, by rozpocząć Nowy Rok Mszą św. Następnie wystrzelili korki szampanów i rozbłysły fajerwerki na niebie. Najbardziej wytrwali zakończyli imprezę o 7:30!!!

Hollywoodzkie Gwiazdy wsiadając do podstawionych limuzyn wróciły do swych obowiązków, będąc bogatsze o doświadczenia martyriowej nocy sylwestrowej.

Katarzyna



Było
Będzie * Ponadto

30.XII.08-1.I.2009 - Sylwester Hollywood w Chomiąży Szlacheckiej (patrz powyżej)

6.I - Żywy Złóbek z udziałem Trzech Króli

10.I - Karnawałowa Zabawa Martyriowa

11.I - Absolwentka Msza św.

12.I - 13.I - Kolęda w DS UTP F1 i F2

14.I - Msza św. na zakończenie kolędy na UTP - Auditorium Novum UTP

19.I - 20.I - Kolęda w DS CM (1-6)

21.I - Msza św. na zakończenie kolędy w CM oraz w intencji rozpoczynającej się sesji o 20:00, kaplica + rozpoczęcie modlitwy za egzaminujących i egzaminujących

4.II - Msza św. dzieńczynna za czas sesji - o 20:00, kaplica

8.II - Dzień wspólnoty Absolwentkiej

Informacje, galerie foto i inne patrz:
<http://www.martyria.pl>

9:00 do 17:00 zakończyła Msza Święta w kaplicy Sanktuarium. Ci, którzy byli kiedykolwiek w tym miejscu, domyślają się zapewne, że przy takiej liczbie osób, jaką wymieniłem na początku, pomieszczenie się wszystkich wraz z dziećmi było pewnym wyzwaniem. Atmosfera w kaplicy była łącznie rodzinna, przytulna i ciepła i miało to swój szczególny urok.

Korzystając z okazji chciałbym napisać kilka słów o naszej wspólnotie absolwentkiej jako takiej, nie tylko w kontekście naszego dnia skupienia, aby przybliżyć czym jest nasza wspólnota. Głównym trzonem Duszpasterstwa Akademickiego Martyria – które istnieje przy parafii MBKM już od ponad 20 lat - są studenci. To oni są swoistym spiritus movens wielu przedsięwzięć w duszpasterstwie, parafii, czy nawet samej Bydgoszczy. Wiadomo, życie toczy się do przodu, studenci kończą studia i rozpoczynają nowy etap w życiu, ale część z tych osób, już absolwentów, nawet jeśli nie jest bezpośrednio związana z tą parafią poprzez miejsce zamieszkania, chce kontynuować formację katolicką w nawiązaniu do ducha akademickiego tego duszpasterstwa akademickiego. I tak właśnie kilka lat temu powstała Wspólnota Absolwentów Martyrii (w skrócie WAM) jako odpowiedź na potrzeby tych, którzy studentami z racji ukończonych studiów przestali być, ale nie chcą tracić kontaktu z Duszpasterstwem Martyria. Oczywiście charakter naszej wspólnoty – absolwentki, a nie studenckiej – sprawia, że sposób funkcjonowania różni się znacznie od części studenckiej. Nasza wspólnota dzieli się ze względu na stan cywilny jej członków i specyfikę z tym związaną na grupy małżeńskie i singlowe. Spotykamy się wszyscy razem (wliczając w to liczne już dzieci z grup małżeńskich) zazwyczaj w drugą niedzielę miesiąca na wspólnej Mszy Świętej i na wspólnotowym spotkaniu modlitewnym. Mamy również w ramach naszej działalności takie inicjatywy jak właśnie opisane wyżej w okresie wielkopostnym i adwentowym dni skupienia, uczestniczymy w śródowych studenckich Eucharystiach, część małżeńska jest organizatorem corocznych „Spotkań dla par i narzeczonych” przygotowujących do sakramentu małżeństwa, itp. Wspólnota nie ma charakteru charyzmatycznego, jak np. Odnowa w Duchu Świętym, ani nie korzysta z jakiegoś odgórnego wzorca formacyjnego tak, jak np. Oaza, czy Neokatechumenat, tylko opiera się na doświadczeniach duszpasterstwa akademickiego Martyria. Podstawą naszego funkcjonowania jest przestrzeganie zasad życia katolickiego z naciskiem na wspólnotę, a tematem formacji intelektualnej w tym roku akademickim jest Dekalog, który omawiamy na spotkaniach małych grup.

Robert Dylewski

KOLEĐOWANIE

inne odwiedziny

KOLEĐOWANIE

W dniach 12 i 13 stycznia mieliśmy niepowtarzalną okazję przygotowania i uczestniczenia w kolędzie dla studentów w akademikach Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego. Miała ona swój specyficzny wymiar, gdyż był to jedyny czas w roku, kiedy studenci modlili się razem, we własnej intencji.

Kolęda prowadzona była pod hasłem obecnego roku liturgicznego „Otoczmy troską życie”. Dlatego też, kolędnicy byli ubrani w oryginalne stroje osób, które na co dzień troszczą się o życie ludzkie: rodziców z potomstwem w różnym etapie rozwoju, lekarzy, pielęgniarki, policjantów, strażaków, żołnierzy. Nie zabrakło również aniołów i diabłów. Rozpoczęła się na każdym piętze dźwiękiem syreny, po którym wszyscy mieszkańcy piętra gromadzili się korytarzu. Tam miała miejsce modlitwa prowadzona przez kapłana, a po niej kilka słów dotyczących hasła i przesłania kolędy. Po niej odbyła się „święta dezynfekcja” pokoi, czyli święcenie mieszkań studentów. Każdy mieszkaniec otrzymał tradycyjny obrazek kolędowy, pakiet ulotek, coś słodkiego oraz miał okazję porozmawiać ze studentami z Martyrii, jak i oczywiście z Księdzem Duszpasterzem. Całość odbywała się w wesołej, przyjacielskiej atmosferze, ze śpiewem kolęd, przy dźwiękach gitar, bębnow, przy unoszącej się w powietrzu woni kadzidła. Na pewno ten czas pozostanie na długo w pamięci studentów jak i samych kolędników.

DZIĘKOWANIE

Dnia 14 stycznia o godzinie 20:00 odbyła się akademicka Msza św. w Auditorium Novum Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego, którą kończyliśmy i dziękowaliśmy za czas kolędy w akademikach UTP. Sala audytoryjna zapelniała się niemal w stu procentach.

Przed samą Eucharystią czas nam zajęli zaproszeni klerycy z Wyższego Seminarium Duchownego w Bydgoszczy, którzy odegrali przedstawienie pt. „Obraz”. Pokazywało ono, jak obecnie ludzie przeżywają święta Bożego Narodzenia, co ono dla nich oznacza oraz ich „narodzenie” do nowego doświadczenia Narodzenia Pańskiego.

Msza św. odprawiona została w asyście służby liturgicznej, złożonej w dużej mierze ze studentów, mieszkających w akademikach. Całą liturgię śpiewem uświetnił zespół pop-gospelowy Quadrans, dostarczając niesamowitych wrażeń. Przed błogosławieństwem, głos zabrał prorektor ds. dydaktyki i studenckich pan Janusz Prusiński, który dziękując za aktywny udział duszpasterstwa w życiu uczelni, zapewniał o otwartości władz na nowe działania duszpasterstwa akademickiego na uniwersytecie. Po błogosławieństwie w auli pozostali studenci pierwszego roku, których obdarowano różańcem.



LEDNICKA AMBASADA

Duszpasterstwo Akademickie Dominikanów

ul. Kościuszki 99, 61-716 POZNAŃ
tel. (0-61) 850 47 18; fax (0-61) 850 47 58
www.lednica2000.pl

Lednica ponad granicami

Rozpoznaj czas! Tacy jak ty też jadą nad Lednicę! Najbliższe Spotkanie Lednickie już 6 czerwca 2009! Już dzisiaj zapraszamy na XIII Spotkanie Młodych nad Lednicą. W sobotę 6 czerwca 2009 spotykamy się wszyscy pod Bramą Rybą. Rezerwujcie więc czas i energię, organizujcie się w grupy, już teraz zacznijcie myśleć o spotkaniu oraz o transporcie. Tematem spotkania będzie czas. Razem z nami Chrystusa wybierze cała młoda Europa!

o. Jan Góra

Od redakcji

Powyższy tekst jest zaproszeniem. Ale aby lepiej przygotować się na spotkanie czytujemy rozważania o. Jana Góry o czasie. Dziś drugi odcinek.

Czas i jego znaczenie w życiu chrześcijanina (2)

A zatem czas to dar Boga, dar niezauważalny, ale kiedy go zabraknie jak powietrza, kiedy człowiek zaczyna umierać, a chciałby jeszcze przed śmiercią coś zrobić, wtedy dopiero go docenia.

Wszystko wymaga odpowiedniej ilości czasu. Czas jest wymogiem, warunkiem dojrzewania wszystkiego w jak najszerszym rozumieniu. Patologia pogwałcenia czasu! Człowiek współczesny pogwałcił czas. Tak jak w przypadku wieży Babel. Coś mu się pomąciło w głowie. Współczesny człowiek notorycznie nie ma czasu. Ani odwiedzić ciężko chorego ojca, któremu posyła się

100\$, żeby sobie coś kupić, ani na pogrzeb swojego ojca, bo wysłała się wcześniej zamówiony wieniec. Zabrakło czasu na zastanawianie się nad sensem swojego życia, swojego dnia, zabrakło czasu dla Boga. Nie ma już czasu na kontemplację, bo musimy produkować. A jeśli już zabraknie czasu dla Boga czy na Boga – wtedy zabraknie zachwytu, wdzięczności i podziękowania. Człowiek, który nie umie powiedzieć dziękuję, nie ma czasu na powiedzenie dziękuję, spokojnie z uśmiechem, z uściśnięciem ręki, ze spojrzeniem w oczy drugiemu a tylko na odczepne mówi dziękuję, to jest już koniec. Bo człowiek musi przy dziękowaniu otworzyć się na Boga i na drugiego człowieka. To jest właśnie czas. Mieć czas to jest sprawa jakości życia. Współcześni biedacy i żebracy, to ludzie, którzy nie mają czasu, ani dla Boga, ani dla siebie ani dla najbliższych. Bo kto ma czas dla Boga ma go dla siebie i dla drugich. Bez zachwytu i bez wdzięczności, bez podziwu wszystkiego, co wyszło z rąk Boga nie ma trwałej radości życia. Człowiek, który nie ma czasu, nie ma również czasu radować się życiem! Bez tych chwil, bez czasu dla Boga, człowiek, nie ma również czasu dla siebie i dla drugich. Dla człowieka, który nie ma kontaktu z Bogiem życie staje się fizjologiczną szarością. Je, trawi i wydala, „kocha” i to jest wszystko. Takie życie, nawet po wielu latach w bogactwie, prowadzi do niczego. Człowiek ma żal do samego siebie. Ma poczucie pustki i bezsensu i rozdrażnienia. Porażająca jest taka biologiczna szarość życia bez czasu. (cdn)

o. JAN WOJCIECH GÓRA



FUNDACJA „WIATRAK”

ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz

sekretariat@wiatrak.org.pl

www.wiatrak.org.pl

www.janpawelii.pl

tel. +48 (52) 32-34-810, fax 32-34-811

W ramach Fundacji „Wiatrak” działają: Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”; Poradnia „Wiatrak”; Klub Integracji Społecznej „Wiatrak”; Warsztat Terapii Zajęciowej „Wiatrak”; Parafialny Klub Sportowy „Wiatrak” (kontakt poprzez Fundację)

Konto bankowe Fundacji „Wiatrak”

49 1320 1117 2045 5859 2000 0003

Fundusz Budowy Domu Jubileuszowego

06 1320 1117 2045 5859 2000 0001

1% DLA „WIATRAKA”



Daj nam 15 sekund - to wystarczy!

Twoja pomoc jest niezmiernie ważna. Bez większego wysiłku możesz przyczynić się do szerzenia nieocenionego dobra na rzecz najbardziej potrzebujących dzieci, młodzieży, osób niepełnosprawnych i bezrobotnych.

Wystarczy, że wypełniając roczne zeznanie podatkowe wpiszesz w odpowiedniej rubryce PIT nazwę Organizacji Pożytku Publicznego Fundacja Wiatrak i numer KRS 0000 175233 oraz swój 1% podatku.

ZAPISANO W KSIĘGACH

CHRZTY													
R/M	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	S
2007	14	12	9	27	10	17	17	22	21	16	12	15	192
2008	13	7	21	21	10	11	22	20	19	18	9	27	198
ŚLUBY													
2007	1	1	<>	9	4	26	12	28	22	14	3	4	124
2008	1	4	5	12	7	18	12	37	16	11	2	2	130
ZMARLI													
2007	6	6	12	7	5	10	7	5	7	8	10	7	90
2008	10	8	10	8	8	11	12	9	7	6	9	12	110

Przyglądając się statystykom parafialnym za rok 2008 można dokonać wiele spostrzeżeń. Oto niektóre.

Chrzty w 2008 Najpopularniejsze imiona wśród ochrzczonych chłopców to: Jakub, Michał i Jan, zaś wśród dziewczynek: Julia, Zuzanna i Nikola. Jak z powyższego wynika w roku 2008 ochrzczonych zostało 6 dzieci więcej niż w roku 2007. Warto dodać, że w 2008 roku chrzest przyjęło 105 chłopców i 93 dziewczynki.

Śluby 2008 Najpopularniejsze imiona małżonek to: Magdalena, Agnieszka, Anna, a małżonków: Marcin, Łukasz i Piotr.

Zmarli w roku 2008 W 2008 roku zmarło 110 osób, w tym: 48 kobiet i 62 męż-

czyzn. Średnia wieku zmarłych kobiet wynosiła 75 lat, a zmarłych mężczyzn 67 lat. Najstarszą zmarłą parafianką była pani Leokadia Szula (zm. 23.06.2008) przeżywszy 95 lat 14 dni, a najmłodszą zmarłą parafianką była Arleta Ikiert (zm. 25.04.2008) przeżywszy 26 lat 4 miesiące i 9 dni. Najstarszym zmarłym parafianinem był pan Józef Freyter (zm. 2.08.2008) przeżywszy 90 lat, 4 miesiące i 14 dni, zaś najmłodszym Filip Podgórski (zm. 19.04.2008) przeżywszy 16 lat 4 miesiące i 3 dni. W uzupelnieniu warto dodać, że Sakrament Bierzowania przyjęło 186 młodych parafian (w 2007 było 235), a do I Komunii Św. przystąpiło 108 dzieci (w 2007 było 119).

spisał i policzył **Obserwator**

Wypieki zza wielkiej rzeki (11)

KRZYWA WIEŻA

Przed wiekami Toruń był siedzibą Komtura krzyżackiego i posiadał choć niezbyt liczną, ale „bitną” załogę zamku warownego.

Na zamku oprócz Komtura (zarządcy) mieszkało 12 rycerzy zakonnych. Pośród nich jeden odznaczał się wielką urodą i męstwem. Rzeczony rycerz-mnich często przechadzał się urokliwymi i tłoczonymi podówczas uliczkami miasta. Wzbudzał swą urodą westchnienia wielu gładkich mieszczek. Pomny jednak na regułę zakonną nic sobie nie robił z zainteresowania swoją osobą.

Trwało to dość długo aż dnia pewnego dosięgła młodego rycerza strzała Kupidyna. Poznał piękną dziewczynę i zakochał się od pierwszego wejrzenia. Dla niej zapomniał o zakonnej regule i swoich powinnościach. Młodzi kochankowie często spotykali się pod osłoną wieczoru na uliczkach starego Torunia. Niestety. Ich potajemne spotkania nie umknęły czujnym oczom spragnionych sensacji „życziwych”. Wiadomości takie rozchodzą się jak uderzenie wichury i nic dziwnego, że szybko dotarły do uszu Rajców miejskich oraz Komtura toruńskiego.

Długo zastanawiano się jaką karę obmyślić nieszczęsnym kochankom jak i nad tym kto ponosi większą winę za zaistniałą sytuację. W końcu orzeczono, że wina jest równorzędna, a romans jest niegodny wzorowej obywatelki miasta, tym bardziej

rycerza-zakonnika. Sąd skazał nieszczęsną dziewczynę na 25 batów wymierzonych przy bramie św. Jakuba na Nowym Mieście. Decyzja dotycząca kary dla zakochanego Krzyżaka pozostawała w gestii Komtura, któremu młodzian podlegał. Ten zaś nakazał swemu rycerzowi wybudować wieżę obronną tak bardzo odchylną od pionu jak życie młodego zakonnika było odchylnie od reguły zakonnych. Kara ta miała być przestrożą dla innych mnichów oraz miała pokazać jak surowe są zasady rządzące zakonem.

Młodzian długo trudził się nad budową, którą w zwykłych warunkach prowadziło wielu ludzi, a on sam musiał wznosić wysokie mury. Stała w końcu mocna i warowna wieża odchylna od pionu na szczycie o 1,4 metra. Stoi ona po dziś dzień przypominając o niecnym uczynku mnicha-rycerza.

Tyle mówi ta romantyczna legenda. Faktem jest, że Krzywy Dom przy ulicy Pod Krzywą Wieżą jest „żelaznym” punktem wycieczek odwiedzających Toruń.

Wieża jest jednocześnie symbolem grzechu i niewinności. Przy niej możemy „przetestować” własne sumienie. Wystarczy stanąć plecami przy murze pięćmi dotykając ściany. Wyciągnąć przed siebie ręce i w tej pozycji przetrwać 20 sekund. Gdy się nam to uda wtedy możemy być pewni, że nasze sumienie jest bez skazy i jesteśmy w pełni „sprawiedliwi.”

Życząc wszystkim pomyślnego „przebiegu” testu zapraszam za miesiąc na opowieść o tym kim był Szwedko.

WOJCIECH



**Salus aegroti
suprema lex esto!**

„Niechaj zdrowie chorego
będzie najwyższym prawem”

CENTRUM ONKOLOGII

im. prof. Franciszka Łukaszczyka
w Bydgoszczy, ul. Romanowskiej 2

Kaplica szpitalna

pw. **Chrystusa Miłosiernego**
(otwarta od 8.00 do 17.00)

MSZE ŚW.: 11.00 (w soboty, niedziele, święta); 15.00 (od wtorku do piątku) * **WIZYTA** na oddziałach codziennie od 8.30 do 13.00 * **SPOWIEDŹ** na oddziałach (na każde życzenie) i od 13.30 do 15.00 w kaplicy. * **SAKRAMENT CHORYCH** na każde życzenie oraz w I (pierwszą) środę miesiąca w kaplicy. * **NABOŻEŃSTWA: Koronka do Miłosierdzia Bożego** o 14.50; **Nowenna do MB Nieustającej Pomocy** - w każdą środę po Mszy św.; **Nowenna do św. Ojca Pio** we wtorki po Mszy św. (z ucałowaniem relikwii) w kaplicy.

ks. **Janusz Tomczak** (kapelan), tel. **052 374-33-08** (w Centrum Onkologii) (13.30-15.00) w parafii **052 323-48-41** (po 16.00)



**DOM
SUE RYDER
W BYDGOSZCZY**

Regionalny Zespół Opieki Paliatywnej

DOM SUE RYDER

ul. Wilhelma Roentgena 3
85-796 Bydgoszcz

**Kaplica pw. św. Brata
Alberta Chmielowskiego**

POSŁUGA DUSZPASTERSKA

(odwiedziny chorych, rozmowy z pacjentami i ich bliskimi itp.) trwa każdego dnia od 9.00 do 15.00 (oprócz poniedziałku) i na każde wezwanie. **MSZA ŚW.** sprawowana jest w kaplicy św. Alberta w każdą **środę o 11.00** (po niej Nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy) i w każdą **niedzielę o 14.15**.

ks. **Wojciech Retman** (kapelan), tel. **052 329 00 95** (DSR) oraz **052-323-48-46** (w parafii).

Oddział Pobytu Dziennego

Swoją działalność terapeutyczną, przy Parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników, rozpoczęliśmy z początkiem kwietnia b.r. Zajęcia odbywają się trzy razy w tygodniu (poniedziałek, środa, piątek) od 8.15 - 15.00 w Sali Dębu, na parterze Domu Parafialnego, przy ul. Bołtucia 5. Szczególnie zapraszamy osoby z Fordonu. Istnieje możliwość podjęcia terapii wspólnie z małżonką i małżonkiem, jeśli będzie on posiadał orzeczenie o niepełnosprawności.

Oddział Dzienny czeka ...

Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników,
ul. Bołtucia 5, Fordon-Przylesie,
tel. (052) 3234829, kom. 606741094

UZDROWIENIE CHORYCH

U większości z nas panuje przeświadczenie, że Sakrament Namaszczania Chorych udziela się jedynie ludziom, którym kończy się droga życia ziemskiego i tylko chwila dzieli ich od śmierci.

Prawda jednak jest trochę inna. Sakrament ten powinni przyjmować nie tylko ludzie umierający, ale i ci, którzy zostali dotknięci nagle poważną i niebezpieczną chorobą oraz znaleźli się w niebezpieczeństwie zagrożenia życia. Powinni oni skorzystać z łaski tego Sakramentu, a co za tym idzie: z Sakramentu Pokuty i Eucharystii oraz specjalnego daru, jakim jest odpust zupełny na ewentualną godzinę śmierci. Udzielona zostaje wówczas łaska darowania kar doczesnych, które po śmierci mieliby do odpokutowania w czyśćcu. Namaszczanie Chorych mogą przyjąć osoby wierzące przed planowaną operacją chirurgiczną, jeśli jej przyczyną jest niebezpieczna choroba. Również i osoby starsze, które odczuwają osłabienie sił życia nie powinny zaniedbywać przyjęcia tego Sakramentu. Tym, którzy są nieprzytomni, czy w agonii można udzielić Sakramentu, jeśli kapłan kieruje się prawdopodobieństwem, że jako wierzący prosiliby o udzielenie tego Sakramentu, gdyby byli przytomni.

Nie wolno natomiast udzielać tego Sakramentu osobom, co do których jest pewność, że już zmarły. Wtedy kapłan powinien się pomodlić za taką osobę, włączając do modlitwy zgromadzonych wokół ciała. Nie wolno go również udzielać osobom, które z uporem trwają w jawnym grzechu i nie okazują oznak żalu i skruchy bądź odmawiają jego przyjęcia. Sakramentu tego udziela się w miejscu przebywania chorego, a mianowicie w szpitalu, hospicjum, w domu rodzinnym, miejscu ataku choroby.

To tyle wstępu. A teraz chciałabym dać swoje świadectwo o mocy Sakramentu Namaszczania Chorych, której osobiście doświadczyłam.

Pewnego wieczoru, gdy pracowałam przy komputerze, głęboko zakaszałam po czym z wielkim zdziwieniem zobaczyłam krew. Wystraszyłam się i na następny dzień od lekarza dostałam skierowanie do szpitala płucnego. Natychmiast mnie przyjęto i poddano różnym badaniom. Cały tydzień przebywałam na oddziale diagnostyki oczekując na wynik rozpoznania choroby. Ze zdjęć wstępnie lekarz zdiagnozował, że mam guz na lewym płacie płuca. Poczieszeniem dla mnie w tej sytuacji był fakt, że prawie obok mojej sali znajdowała się kapliczka z przepięknym obrazem Serca Pana Jezusa, jakiego nigdy dotąd nigdzie nie spotkałam. Trzy razy w tygodniu posługiwał tam chorym kapłan ks. Andrzej Ruta z parafii pw. Świętej Trójcy. Codziennie pierwsze moje kroki po przebudzeniu prowadziły do tej kapliczki na poranny pacierz. Wiele czasu tam spędziłam i tak bardzo dziękowałam Bogu za wysłuchanie mojej prośby, gdyż zawsze

czy to w kościele, czy w domu, czy będąc na różnych pielgrzymkach ciągle prosiłam dla siebie tylko o jedno – o zdrowie. Teraz, tu w szpitalu uświadomiłam sobie, że zostałam wysłuchana, bo gdyby nie pokazała się krew, a płuca przecież nie bolą, to chodziłabym z tym guzem nic nie wiedząc, aż w końcu stałoby to się zagrożeniem mojego życia. Więc dziękowałam Panu ze łzami, a jednocześnie z wdzięcznością, żarliwie „siałam ziarno” opowiadając chorym o łasce jaka mnie w życiu na każdym kroku spotyka.

Przyprowadzałam do kapliczki inne pacjentki na Różaniec i Koronkę. Gdy któraś mówiła, że nie ma różańca, zaraz proponowałam jej mój (miałam ich kilka). Prowadząc modlitwy przedstawiłam intencje, które płynęły ze zbolącej duszy, a dotyczyły nas wszystkich chorych, zamkniętych za murami szpitala, przerażonych, tęskniących za rodziną, czekających na wyrok, stojących u progu śmierci. Wszyscy ocierali łzy. Po jednej z celebrowanych Mszy św. przez kapłana, gdy zgaszono już świece, odczekałam aż powróci z roznoszenia po salach chorym Komunii św. i poprosiłam o udzielenie mi Sakramentu Namaszczania Chorych. Nigdy nie miałam sposobności i nie odczuwałam takiej potrzeby bo zawsze byłam zdrowa, ale w obecnej sytuacji, co mnie samą zadziwiło, wręcz tego zapragnęłam. Czułam i byłam przekonana, że jeśli otrzymam ten Sakrament, to już nic mi się złego nie stanie, bo będę pod szczególną opieką Boga. Byłam w kaplicy sama. Ukłękłam przed tym pięknym obrazem Pana Jezusa, a gdy wrócił ksiądz Andrzej, modlił się nade mną. Potem namaścił mi dłonie, czoło, a mi ze wzruszenia popłynęły łzy. Odmówiliśmy wspólnie we dwoje część Koronki i wtedy ksiądz powiedział, że teraz ponownie zapali te dwie świece na ołtarzu i jedna niech się pali aż do wieczora w Jego intencji, a druga w mojej własnej. Poczulałam się tak szczęśliwa i byłam przekonana, że

już się zaczęło, że już doznaję znaku tej szczególnej opieki.

Po tygodniu miałam zgłosić się na oddział chirurgii, gdzie miała być przeprowadzona operacja usunięcia płata lewego płuca. Byłam zupełnie spokojna i uśmiechnięta, co zadziwiło wszystkich łącznie z pielęgniarkami, bo na ogół pacjenci są przerażeni. A ja tak zaufałam Bogu i wszystko Mu powierzyłam, że było mi zupełnie obojętne jak skończy się operacja. Gdybym umarła wreszcie byłabym przy Panu, za którym tak bardzo tęsknię, a jeżeli operacja się uda, to widocznie jeszcze tu na ziemi mam zadania do wykonania. Byłam przygotowana. Miałam ze sobą Szkaplerz Karmelitański, Cudowny Medalik, w domu zostawiłam dyspozycje na wypadek mojej śmierci. Na salę operacyjną jechałam zupełnie spokojna. Operacja przebiegła sprawnie i bez żadnych komplikacji, a ja wracałam do zdrowia w zadziwiająco szybkim tempie i mnie jako pierwszej odłączono dreny i jako pierwsza z sali opuściłam szpital.

Jestem przekonana, że mój spokój z jakim przyjąłam informację o raku, opanowanie przy porządkowaniu spraw domowych na wypadek śmierci, poddanie się woli Pana, a potem udana operacja i wyjątkowo szybkie wyzdrowienie – to wynik przyjęcia z ufnością Sakramentu Namaszczania Chorych. Tak bardzo tego pragnęłam właśnie wtedy, jak nigdy dotąd i od razu po namaszczeniu poczułam spokój, radość i opiekę. Poczulałam, że w moim nieszczęściu nie jestem już sama. Mój zbliżający się ból i cierpienie ofiarowałam Bogu za innych.

Nie bójmy się więc. Namaszczanie Chorych nie jest zwiastowaniem śmierci, lecz jest umocnieniem i udzieleniem łaski zdrowia dla duszy i ciała człowieka chorego. Jezus jest naszym najlepszym lekarzem. Tylko musimy bardzo w to wierzyć, a wtedy mogą się zdarzyć nawet i cuda.

Krystyna Bylińska

PRACE SYNODU TRWAJĄ

2 grudnia 2008 r. odbyło się kolejne, a zarazem pierwsze po ogłoszeniu Sanktuarium spotkanie synodalne. Tematem, który towarzyszył spotkaniu był temat obecnego roku liturgicznego – Otoczmy troską życie.

Jako Sanktuarium mamy nie tylko obowiązek ale i przywilej troszczyć się o życie ludzi chorych, cierpiących, samotnych, ubogich, a także tych w pełni sił, młodych tryskających entuzjazmem i energią. Ważna jest troska o każdego, dlatego ważne jest, abyśmy w naszych rodzinach i środowiskach dawali świadectwo prawdziwej miłości Chrystusowej, która potem będzie promieniować na osoby, z którymi się spotykamy, współpracujemy i którym pomagamy.

Wzmocnieniem dla nas niech będą święci patronowie: św. Paweł i św. Brunon z Kwerfurtu, korzystajmy również z rozwoju wspólnot i ruchów przy naszym Sanktuarium oraz wszelkich form katechizacji.

Pomoże to nam w zrozumieniu drugiego człowieka, rozwinie świadomość dotyczącą takich problemów nękających dzisiejszy świat, w tym także nas jak aborcja, eutanazja, czy tak bardzo aktualny obecnie problem zapłodnienia in vitro. Życie jest bowiem pięknym darem, o który powinniśmy się troszczyć i nieustannie go pielęgnować.

Najbliższe spotkanie 3. lutego 2009 r.
Joanna

OGNIK SZKARŁATNY

DRZEWA, KRZEWY I ROŚLINY



Ognik szkarłatny (łac. *Pyracantha coccinea* L.) jest to krzew tak powszechny w naszym bezpośrednim sąsiedztwie, od lat sadzony na skwerach, w parkach i ogrodach, że wprost nie wypada nie poświęcić tej roślince kilka słów, tak z grzeczności uznania jej sąsiedztwa i urody. Przybysz z Italii, przebył wędrówkę poprzez Krym, Kaukaz, aż do Azji Mniejszej.

Gatunek bardzo zmienny, co świadczy o jego zdolnościach dostosowawczych do warunków środowiska w jakich przyszło mu rosnąć. Dorasta zwykle do 2-3 m wysokości i średnicy. Należy do krzewów silnie ciernistych, półzimozielonych. Listki, wśród cierni, wąskie, lancetowate 4-5 cm długości o brzegach karbowanych lub piłkowatych.

Ciemnozielone, skórzaste, błyszczące, matowe od spodu i jaśniejsze. Młode listeczki chronią włoski. Kwiaty ognika wskazują że roślina należy do rodziny różowatych. Rozkwitają na przełomie maja i czerwca kwiatami do 8 mm średnicy zebranych w baldachy barwy białej. Owocuje w końcu sierpnia owocami, które czerwienią korali zdobia roślinę nawet przez całą zimę, pięknie zdobiąc siebie i całe otoczenie. Są gatunki ognika o barwie owoców żółtej i pomarańczowej. Pojedynczy owoc wyglądem jest bardzo podobny do owocu jarzębiny. Największym wrogiem ognika, który tak ukochał ciepło, to mroźne zimy. Gdy wymarznię, należy ciąć je do żywej tkanki. Na wiosnę odżyją i wypuszczą nowe pędy. Taką wolę życia dostał krzew w darze od Stwórcy. Wymaga gleb żyznych, zasobnych w próchnicę, wapniowych. Pomimo tych wymagań doskonale się czuje na skwerach osiedlowych. Owoce krzewu są przysmakiem ptaków. Taki naturalny karmnik w czasie zimy. Ognik szkarłatny to ta sama rodzina co jabłoń i grusza, (Rosaceae), dlatego bywa atakowany przez te same choroby, parcha jabłoni i zarazę ogniową.

Z tego względu nie jest zalecane rozmnażanie krzewu z nasion, a poprzez sadzonki z okazji zdrowych i obficie owocujących. Strojny, zdobny przybysz z południa, zadomowiony jest w naszej parafii. Posadzony dobrą ręką ogrodnika, by nam było milej i piękniej.

Marek

Źródło: Bollinger/Erben/Grau/Heubl: Leksykon Przyrodniczy „Krzewy”, Świat Książki, Warszawa 1998

SEJMIK PARAFIALNY DZIĘKUJE

Za nami święta Bożego Narodzenia i okres świąteczny. Mamy już kolejny, 2009 rok. Jednak tuż przed świętami w parafii, jak zwykle zresztą, mieliśmy sporo pracy. Można było to wszystko wykonać sprawnie, bezpiecznie i terminowo tylko dzięki zaangażowaniu wielu parafian. Z tej okazji serdecznie dziękuję wszystkim, którzy się w to dzieło włączyli. Trudno tu wymienić wszystkich po nazwisku, bo mógłbym kogoś opuścić. Dziękuję więc wspólnotom: Towarzystwu Świętego Wojciecha za pomoc w dekoracjach i oprawie choinek, oraz pomoc przy Żywym Żłóbku. Oazie Rodzin,

Neokatechumenatowi, Grupie Miłosierdzia Bożego, Żywemu Różańcowi, Duszpasterstwu Akademickiemu „Martyria”, „Wiatrakowi”, Grupie „Dąb”, naszym kościelnym, lektorom i ministrantom, oraz wszystkim, którzy dopomogli w pracy.

W imieniu Sejmiku Parafialnego słowa podziękowania kieruję również dla Pana leśniczego za choinki, oraz pracowników, którzy je nam przywieźli. Serdeczne Bóg zapłać.

Krzysztof Drapiewski

Koordynator Sejmiku Parafialnego

Dla (nie tylko starszych) dzieci

UZUPEŁNIANKA STYCZNIOWA

(OPRACOWAŁ KFAD)

1	E	L				O	R
2	J	A				K	A
3	G	R				N	A
4	O	B				W	A
5	N	A				K	A
6	D	R				N	A
7	R	E				E	R
8	T	Ł				E	K
9	K	O				L	A
10	K	U				E	K
11	K	O				K	T
12	S	U				A	T
13	K	I				A	Ł
14	A	L				E	T
15	S	I				D	Z
16	L	I				N	A
17	M	A				H	A
18	M	A				A	F
19	T	I				I	K

Znaczenie wyrazów:

[1] Wyborca [2] Wyspa niedaleko Kuby [3] Torbicka z telewizji [4] Zewnętrzna część maszyny lub urządzenia [5] Na butelce lub słoiku [6] Bylejaka dróżka [7] Twórcza filmu [8] Narzędzie do rozgniatania kartofli [9] Bogumił – aktor, grał Piszczyka w „Zezowatym szczęściu” [10] Szklaneczka do piwa [11] Włącznik na ścianie [12] Produkt zastępczy [13] Narodowa broń mieszkańców Kaukazu [14] Abecadło [15] Miasto nad Wartą [16] Stolica państwa związana z spornym traktatem UE [17] Wychowuje pasierbicę [18] Tytuł stojącego na czele marszii [19] Zatonął podczas pierwszego rejsu.

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, które należy nadsyłać na adres redakcji listem, pocztą elektroniczną lub włożyć do skrzynki „Poczty parafialnej” do 15. lutego 2008 r. Losujemy nagrodę niespodziankę. Autorów rozwiązań prosimy o podawanie wieku. Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania brzmiało: „GLORIA CI MAŁY PANIE JEZU”. Nagrodę wylosowała Maria Pawłowska zam. w Czarnymlesie 15.. Nagrodę wysłamy pocztą.

Dziś, w coraz wyraźniejszy sposób, przekaz zdaje się czasami rościć sobie prawo nie tylko do przedstawiania rzeczywistości, ale też do determinowania jej dzięki posiadanej władzy i sile sugestii. Stwierdza się na przykład, że w sprawie niektórych wydarzeń media nie są wykorzystywane do właściwej roli informacji, ale do „tworzenia” samych wydarzeń.

Benedykt XVI

z Orędzia na 42. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu (2008)





Takie MISIE



CHORYCH NAWIEDZAĆ...

Za oknami panowała cudowna zima, taka ze śniegiem, złotym słońcem i bałwanem. Szyby wymalowane były fantazyjnym mrozem. Na parapecie mały wróbelek zjadał się ziarenkami wysypanymi przez mamę. Maciek przystawił nos do okna. Z dziewiątego piętra dzieci zjeżdżające na sankach wyglądały jak mróweczki – dobrze znajome, klasowe „mróweczki”. Weekend sprzyja śnieżnemu szaleństwu- chłopak dobrze o tym wie. Sam jeszcze nie tak dawno brał udział w wojnie na kulki...

No właśnie, od tego się zaczęło. W ferworze walki zapomniał, że to już zima i nie powinno się zrzucić kurtki, chociażby nie wiem jakby człowiekowi było gorąco. I teraz proszę – przeziębienie, które zbaga-telizował (bo przecież musiał pójść na ten mecz hokeja – bez niego chłopaki nie daliby rady), przerodziło się w zapalenie płuc... i trzy tygodnie z głowy. Nie dość, że nie może wyjść na dwór, to jeszcze siedzi tu sam jak palec. Dwa, trzy dni Maciek wytrzymał, miał zaległości: doczytał komiks, obejrzał nowości na wideo, a w gry komputerowe grał tak dużo, że nie mógł już na nie patrzeć. Właści-

wie nie sprawiało mu to radości – fizycznie czuł się fatalnie. Gdy miał gorączkę, był tak słaby, że nie mógł nawet dosięgnąć sam do szklanki. Kaszel nie dawał mu spać. Męczył się przy przewracaniu na bok. Ale najgorsza była jednak ta potworna nuda.

- Gdyby ktoś przyszedł, pewnie od razu byłoby mi lepiej – pomyślał. – Przecież mam tylu kolegów. Leżę już dwa tygodnie więc powinni się zorientować, że jestem chory. Niewdzięcznicy...

Z naburmuszenia wyrwał go dźwięk telefonu. Oho, pewnie ktoś się zlitował. Maciek zerwał się z łóżka i podbiegł do aparatu, potykając się po drodze o wystający kant fotela. Z zadyszką dopadł do słuchawki.

- Słucham ... - Nie, nie ma taty... Do widzenia.

Ze zwieszoną głową podreptał do łóżka.

- Ale świat jest niesprawiedliwy – rozmyślał rozcierając kostkę; porządnie się uderzył.

- Jak sobie przypomnę o tym przepisywaniu zeszytów i nadrabianiu zaległości w szkole, to mi jeszcze gorzej.

Opadł na poduszki, ten zabieg go zmęczył, a głowa bez litości zaczęła przypominać, że też potrafi nieźle boleć. Do pokoju weszła mama z dawką leków i herbatką.

- I co, nuda? Przyłożyła dłoń do roz-

palonej skroni Maćka. – I gorączka... Jak skończę obiad, a ty się zdrzemniesz, to może później ci poczytam?

- Uhm... – na tyle tylko było stać Maćka. – Dobrze, że chociaż mama mnie rozumie. Tak liczyłem na Roberta, mój najlepszy kumpel, mieszka klatkę obok. Albo Dominik; wskoczyłby chociaż na pięć minut... – sen zaczął nadchodzić szybciej niż zdążył o nim pomyśleć.

- Dzień dobry, wejdz. Maciek chyba jeszcze śpi. Miło, że o nim pomyślałeś. O, i zeszyty przyniosłeś.

- No, nie jest to może pokazówka kaligrafii, ale myślę, że się doczyta...

Maciek zerwał się na równe nogi. Myślał, że pewnie jeszcze śni, ale ten głos rozpoznałby zawsze.

- Daniel!?! Chłopie!...

- A kto? Wyglądasz, jakbyś cud jakiś zobaczył – Daniel był jak zwykle rozbawiony. – Najwyższy czas wrócić do żywych...

- Oj, tak, żebyś wiedział, właśnie zdarzył się cud, po dwóch tygodniach czekania...

wybrała dla Was
Asia

Źródło:

Grabowska Agata, Niedziela Dzieciom, Nr 55/1999.

O przysłowia

Kochani!

Mam dla Was kilka przysłów. Jak pokazują ich treść - można spoóbować przygotować np. prognozę pogody. Życzę dobrej zabawy.

- Jak styczeń zachlapany to lipiec zapłakany
- Gdy styczeń burzliwy z śniegami lato burzliwe z deszczami.
- Gdy Trzech Króli mrozem trzyma będzie jeszcze długa zima.
- Nowy Rok jaki, cały rok taki.
- Styczeń mrozi – lipiec skwarem grozi.
- W styczniu burze i grzmoty – w lato mało roboty.
- W styczniu zawieja – na wiosnę mała nadzieja.
- Gdy styczeń zamglony, marzec zaśnieżony.
- Gdy w styczniu mrozi i śniegi, będą stodoły po brzegi, gdy styczeń mroźów nie daje, prowadzi nieurodzaje.
- Kiedy w styczniu lato, w lecie zima za to.
- Styczeń rok stary z nowym styka, czasem zimnem do kości przenika, czasem w błocie utyka.

KROPKOGRAM

Oto kolejna zabawa z „Kropkogramem”. Za pomocą zaszyfrowanego alfabetu odgadnijcie tajemniczy wyraz, który kryje się pod ukrytymi literami (czytany kolejno wierszami). Wystarczy porównać jak zaszyfrowano litery i podać jednowyrazowe rozwiązanie.

● ○ ○ ● ● ○ ○ ○ ○ ○ ●
○ ● ○ ● ○ ○ ● ○ ● ○

○ ○ ● ○ ● ● ○ ○ ○ ● ○ ○
○ ○ ● ○ ○ ○ ● ○ ○ ○ ○ ○

A ● ○ ○ F ● ○ ○ M ○ ○ ● Ś ● ● ○
○ ○ ○ ● ○ ○ ○

A ● ○ ○ G ● ○ ○ N ○ ○ ● T ● ● ●
○ ○ ○ ● ○ ○ ○

B ○ ○ ● H ● ○ ○ Ń ● ● ○ U ● ● ●
○ ○ ○ ● ○ ○ ○

C ○ ○ ○ I ○ ● ● O ○ ○ ○ W ● ○ ●
● ○ ○ ○ ● ○ ○ ● ● ○ ○ ○

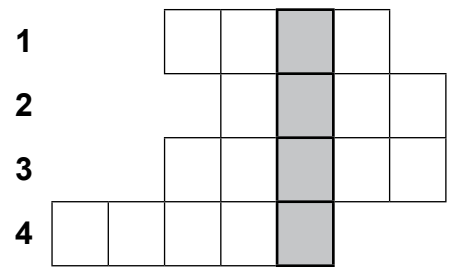
Ć ○ ○ ○ J ● ○ ○ Ó ○ ○ ○ Y ● ● ○
● ○ ○ ● ○ ○ ○

D ○ ○ ○ K ○ ○ ○ P ● ● ● Z ● ○ ○
○ ○ ○ ● ○ ○ ○ ○ ○ ○ ● ● ●

E ● ● ○ L ○ ○ ○ R ● ● ○ Ż ● ○ ○
○ ○ ○ ● ○ ○ ○ ● ○ ○ ● ● ●

Ę ● ● ● Ł ● ○ ○ S ● ● ○ Ż ● ○ ○
○ ○ ○ ● ○ ○ ○ ● ○ ○ ● ● ●

LOGOGRYF



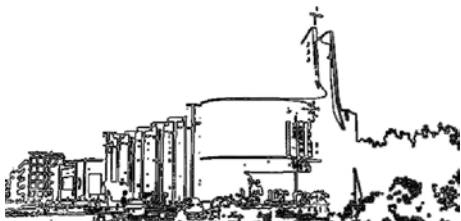
Aby odgadnąć hasło należy wpisać do logogryfu wyrazy o następującym znaczeniu: [1] Piłka w bilardzie [2] Piłka do zbijania kręgli [3] Do odbijania w badmintonie [4] Do tej gry używana jest owalna piłka.

Nagroda niespodzianka czeka na Was. Termin nadsyłania rozwiązań do **15. lutego 2009 r.**

Nadsyłając rozwiązanie, podajcie swój adres i koniecznie napiszcie ile macie lat.

Rozwiązanie wykreślanki z poprzedniego wydania brzmiało: „**NIECH PAN BÓG BŁOGOSŁAWI W NOWYM ROKU**”. Na autora poprawnych rozwiązań „Wykreślanki” i „Kropkogramu” czeka nagroda - niespodzianka. Poprawne rozwiązanie „Kropkogramu” brzmiało: „**MRÓZ**”.

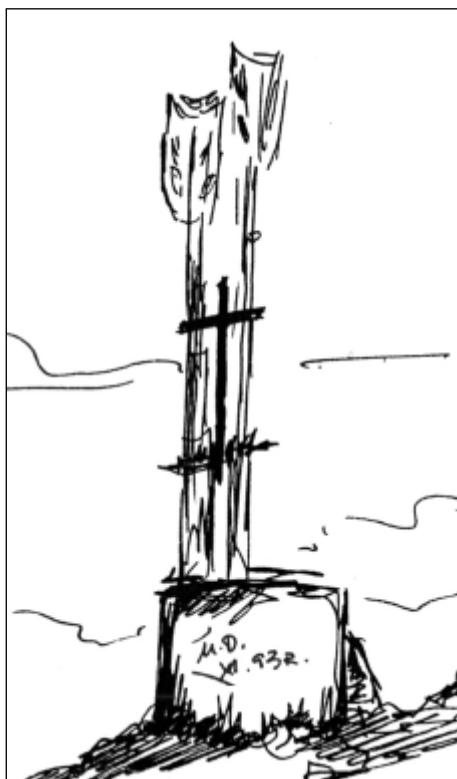
Nagrodę za prawidłowe rozwiązania otrzymuje **Noemi i Emilka Balinowskie zam. w Bydgoszczy**, przy ul. **Altanowej 34**. Nagroda czeka w zakrystii.



Fatima w Fordonie

Po długotrwałych przygotowaniach, dekoracjach parafii i kościoła, w których brały udział wszystkie wspólnoty, a było ich wtedy „tylko” 18, oraz zaangażowaniu setek parafian nadszedł najważniejszy dla nas dzień. Było to 21 czerwca 1996 roku. Przed wieczorem licznie zgromadzeni wierni, sympatycy i goście oczekiwali na

Ludzie z pomnika (124)



ŁUCJAN PIEŃKOWSKI

Łucjan Pieńkowski urodził się 2 lutego 1890 roku w rodzinie zarządcy majątku Jawory koło Śremu. Był trzecim z kolei dzieckiem Jana i Julii z domu Bitterlich. W roku 1909 ukończył w Śremie szkołę średnią i otrzymał świadectwo dojrzałości. Po jej ukończeniu rozpoczął studia ekonomiczne w Poznaniu. Studiując, w 1910 roku należał do sztabu poznańskiego komitetu organizacyjnego obchodów 500 lecia bitwy pod Grunwaldem.

Studia poznańskie ukończył w 1915 roku i podjął pracę zarządcy majątku w Wytomyślu. Po dwóch latach został zarządcą w Chwałkowie. Tam poznał się i nawiązał współpracę z polskimi księżmi patriotami:

„Gościa najważniejszego”, na Matkę Bożą, która miała do nas przybyć w swej cudownej figurze fatimskiej. Samochód kaplica nadjechał przed kościół. Tam po powitaniu Maryja na ramionach żołnierzy wniesiona została do udekorowanego kościoła i ustawiona na zaimprovizowanym dębie, tak, jak w 1917 roku ukazywała się w Fatimie. Przed figurą szła trójka dzieci z parafii przebranych za Franka, Łucję i Hiacyntę. W wypełnionym po brzegi kościele kolejne powitanie i Apel i Gość udaje się do parafii św. Marka, by stamtąd wrócić ulicami Fordonu ponownie do naszej parafii. Wraz z Matką Bożą w procesji ze świecami wracało kilkanaście tysięcy wiernych. Takiej procesji jeszcze nigdy przedtem, ani potem w Fordonie nie widziano. Całonocne czuwanie z Maryją przez różne stany, wiele osób czuwało przez cały czas do rana. Świątynia była wypełnio-

Kazimierzem Echaustem z Wytomyśla i Bernardem Wiśniewskim z Książa. Ci zaangażowali go do pracy dla dobra społeczeństwa polskiego. Był prezesem Rady Nadzorczej Banku Ludowego w Książu, organizował też Czytelnie Ludowe w terenie, kierował również zakładaniem kółek rolniczych zrzeszających rolników Polaków.

W 1918 roku wstąpił w szeregi Powstańców Wielkopolskich i przemierzył z nimi długi szlak bojowy.

W 1922 roku rozpoczął pracę w organizowanej w Poznaniu Izbie Skarbowej. Pracując tam założył rodzinę biorąc sobie za żonę Mariannę Kołodzką, bądź Kołacką. W roku 1928 został służbowo przeniesiony na stanowisko naczelnika podatkowego do Izby Skarbowej w Bydgoszczy. Pracował tu do 1935 roku, kiedy odwołano go do Ministerstwa Skarbu Państwa powierzając mu stanowisko doradcy podatkowego. Jednocześnie ministerstwo skierowało go na studia uzupełniające z zakresu skarbowości.

W 1938 roku ponownie wrócił do Bydgoszczy obejmując funkcję zastępcy dyrektora Izby Skarbowej. Zagwarantowano mu jednocześnie od 1940 roku funkcję dyrektora, bowiem obecny miał odejść na emeryturę. W związku ze śmiercią szefa uzyskał ją jednak od lipca 1939 roku.

W dniu 15 października 1939 roku, czyli w dniu kiedy szalała fala aresztowań Polaków Łucjana zabrano z domu przy ulicy Asnyka i doprowadzono do byłych koszar 15 PAL-u przy ulicy Gdańskiej. Rozstrzelano go w Dolinie Śmierci w dniu 4 listopada 1939 roku. Rodzina dowiedziała się o tym fakcie od miejscowego Niemca – sąsiada, który był wartownikiem więziennym w obozie w koszarach.

Łucjan pozostawił żonę i osierocił trójkę dzieci: Bernarda (1925, Juliana (1928 i Stanisławę (1933).

opracował **Kfad**

Od autora:

Opracowano na podstawie relacji córki Stanisławy Kozłowskiej – Pieńkowskiej z Poznania.

na po brzegi. W następnym dniu spotkanie z chorymi i Msza św. koncelebrowana której przewodził senior archidiecezji ks. bp Jan Czerniak, potem wyjazd figury Matki Bożej by spotkać się chorymi w Centrum Onkologii i powrót, ale już na plac obok Doliny Śmierci. Tam ponownie Gość staje na „swoim dębie” i wychodzą dzieci. Po południu pożegnanie i wyjazd Maryi do Diecezji Toruńskiej.

Dziś, z perspektywy minionego czasu, śmiało można stwierdzić, że peregrynacja ta była największą uroczystością religijną, jaka kiedykolwiek odbywała się w Fordonie. Ani przedtem, ani potem tak doniosłej chwili nikt tu nie przeżywał. W ciągu dwóch dni odbyły się ogromne rekolekcje z udziałem samej Matki Boga. Było wielkie poruszenie sumień i wiele powrotów ludzi zagubionych w świecie.

O tym wszystkim 22 czerwca 1996, tuż po pożegnaniu, pisał na gorąco ks. Grzegorz Kuliński - jeden z naszych wikariuszy:

Maryjo, dziękujemy Ci za to, czego doświadczyliśmy w dniach 21 i 22 czerwca 1996 roku, kiedy to w swoim fatimskim znaku modliłaś się z nami i za nami w bydgoskim Fordonie.

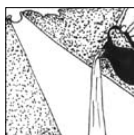
Jesteśmy ci wdzięczni za każde nawrócone i uratowane od zguby serce, za każdy sakrament pokuty, za każdy powrót do Twojego Syna. Tylko Ty wiesz Maryjo, ile w tym czasie, na tej ziemi, takich wielkich dzieł Bożych się dokonało. Wielbimy Ciebie za to, że w tych dniach nasza młoda, bo 13 letnia parafia została tak szczególnym Twym zaszczytem uhonorowana i przez Ciebie odwiedzona.

Maryjo, czuwać, abyśmy wydali owoce z Twego błogosławionego siania. Pomagaj nam każdego dnia wypełniać Twoje orędzie wzywające do nawrócenia i szczerzej przemiany. Pomagaj nam każdego dnia widzieć w Różańcu ratunek i narzędzie nowego umocnienia na drodze wiary, nadziei i miłości. (...) Witający Cię ks. proboszcz Zygmunt Trybowski dziękował Ci, Maryjo, za to, że tu, w Fordonie, przy Dolinie Śmierci, gdzie hitlerowcy wymordowali ponad tysiąc ludzi powstała „Kraina Życia”. Powstało osiedle ludzi młodych, tych, od których już „dzisiaj zależy następne tysiąc lat”(...) Dziś polecamy Ci Maryjo każde życie, młode i stare, poczęte i to już gasnące, każde, w którym Twój Syn jest jednym z nas. Matko i Pani Fatimska, rozpal choć w kilku osobach z naszej parafii miłość do Ciebie i bezgraniczne zaufanie Ci, a na pewno dodasz im siły i pomożesz zanieść Twoje orędzie dla wielu. Maryjo, spraw, by nasze rodziny, nasza parafia stały się rzeczywistym królestwem Twego Syna.

Amen

Co w nas z tego kronikarskiego zapisu – modlitwy zostało, dziś wiemy najlepiej sami. (cdn).

KFAD



Chrzty
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

14 grudnia 2008

Martyna Wrzesińska
ur. 13.08.2008

Mateusz Sałek
ur. 28.07.2008

Kamil Kacper Sadka
ur. 12.10.2008

Błażej Feliks Duliński
ur. 25.08.2008

Iga Studzińska
ur. 30.08.2008

Łucja Grażyna Bielińska
ur. 15.11.2008

Marcelina Szmigieliska
ur. 14.05.2008

Nadia Antonina Warszawska
ur. 24.07.2008

Dominik Słupiński
ur. 27.12.2007

Gabriel Daniel Senczkowski
ur. 10.10.2008

20 grudnia 2008

Barbara Anna Wiśniewska
ur. 2.09.2008

21 grudnia 2008

Wiktoria Tryt
ur. 5.10.2008

Mateusz Gotowicz
ur. 6.07.2008

25 grudnia 2008

Natalia Angelika Macinkiewicz
ur. 30.06.2008

Wiktoria Pędzińska
ur. 2.07.2008

Sebastian Glaza
ur. 18.09.2008

Michał Jan Żółtowski
ur. 20.09.2008

Robert Straniśław Grajewski
ur. 27.10.2008

Marta Danuta Janowska
ur. 12.09.2008

Nikola Jarmolińska
20.10.2008

Kamila Porzążyńska
ur. 14.11.2008

Laura Magdalena Łaszewicz
ur. 13.10.2008

Julia Irena Nowak
ur. 14.09.2008

Jakub Szwed
ur. 23.08.2008

Robert Stanisław Szczypiorski
ur. 15.11.2008

Vanessa Oleksy
ur. 21.09.2008

Sara Dończyk
ur. 20.06.2008



Śluby
Ślubuję ci miłość,
wierność i uciwłość
małżeńską

27 grudnia 2008

Piotr Konrad Drażkowski
Justyna Alina Serafin

Piotr Bolesław Stefański
Izabela Worobiej



Zmarli
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Jadwiga Muszyńska
ur. 5.10.1917 zm. 4.12.2008

Józefa Künstler
21.03.1928 zm. 9.12.2008

Danuta Maria Kokoszevska
ur. 14.09.1927 zm. 10.12.2008

Leokadia Sznajdrowska
ur. 20.01.1920 zm. 11.12.2008

Józef Schwalbe
ur. 22.03.1920 zm. 12.12.2008

Eugeniusz Jerzy Szaffarkiewicz
ur. 21.03.1940 zm. 13.12.2008

Bogusław Ludwik Wilk
ur. 7.10.1958 zm. 13.12.2008

Leon Szczeciński
ur. 2.11.1941 zm. 20.12.2008

Helena Żabczyńska
ur. 14.08.1930 zm. 27.12.2008

Krystyna Wielewicka
ur. 30.07.1938 zm. 29.12.2008

Z ksiąg parafialnych 5.01.2009
spisał Krzysztof D.

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 13.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić skrócony odpis aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30. Najbliższe terminy Chrztu św.: **25 stycznia oraz 8 i 22. lutego 2009 roku.**

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

Pytania i odpowiedzi

Redakcja „Na oścież” postanowiła przybliżyć Czytelnikowi wszystkie podstawowe prawdy wiary zawarte w Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Oto kolejna część

DZIAŁ DRUGI - WYZNANIE WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ (28)

Rozdział drugi

„JEZUS CHRZYSTUS POCZAŁ SIĘ Z DUCHA ŚWIĘTEGO, NARODZIŁ SIĘ Z MARYI PANNY”

94. Co oznacza wyrażenie: „począł się z Ducha Świętego”?

Oznacza, że Dziewica Maryja poczęła wiecznego Syna Ojca w swym łonie za sprawą Ducha Świętego i bez udziału człowieka: „Duch Święty zstąpi na Ciebie” (Łk1,35) – powiedział anioł w Zwiastowaniu.

95. „... narodził się z Maryi Dziewicy”; dlaczego Maryja jest prawdziwie Matką Bożą?

Maryja jest prawdziwie Matką Bożą, ponieważ jest Matką Jezusa. Istotnie, Ten, którego poczęła jako człowieka z Ducha Świętego i który prawdziwie stał się Jej Synem, jest wiecznym Synem Boga Ojca. Jest samym Bogiem.

96. Co oznacza „Niepokalane Poczęcie”?

Bóg odwiecznie wybrał na Matkę swego Syna Maryję: aby mogła wypełnić tę misję, została odkupiona od swego poczęcia. To oznacza, że przez łaskę i na mocy przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Maryja została zachowana od wszelkiej zmyzy grzechu pierworodnego od pierwszej chwili swego poczęcia. (cdn)

Źródło: „Kompendium Kościoła Katolickiego”, Jedność, Kielce 2005

CO OZNACZA DLA MNIE

treść przytoczonych tu punktów Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego (KKKK)?

Maryja w swojej pokorze staje się służebnicą Pana, wyraża zgodę na Boskie macierzyństwo. Syn Boży za sprawą Ducha Świętego znajduje w Niej mieszkanie. Maryja przyjmuje odwieczne Słowo, aby stało się ciałem i staje się Jego Matką – Matką Bożą. Aby móc wypełnić to zadanie Maryja nie dziedzi czy zmyzy (tj. brudu, skazy, plamy) grzechu pierworodnego, jest osobą bez grzechu, jest Niepokalana.

Co to oznacza dla mnie? Patrząc na ludzi zgromadzonych w kościele, widać w nim więcej kobiet niż mężczyzn. Kobiety są bardziej otwarte na Słowo Boże. Choć w oczach ludzi są słabe, to właśnie one współdziałają z Chrystusem i Maryją w dziele zbawienia. To, co słabe w oczach ludzi Bóg wybiera do swego dzieła. Kobieta kłęczy i modli się o zbawienie swego syna, swego męża, swej córki, błaga Boga o potrzebne łaski. Kobieta, która została stworzona po to, aby mężczyzna nie był sam, prosi Boga by pomógł jej przełamać tę skorupę, która ją odgradza od męża, prosi Jezusa o uwolnienie od grzechu,

o jedność w rodzinie.

Przyjmując Ciało Jezusa w Komunii świętej, adorując Go w swym sercu, możemy i my stać się Jego mieszkaniem jak Maryja. I w nas może On wzrastać, aby się kiedyś narodzić i móc przez nas działać. Słyszałam kiedyś takie słowa: Chrystus nie ma rąk – ma nasze ręce by móc nimi działać. Zajrzałam do Internetu i znalazłam, jest to modlitwa z XIV wieku

Chrystus nie ma rąk, ma tylko nasze ręce aby dzisiaj pracować.

Nie ma nóg, ma tylko nasze nogi aby prowadzić ludzi Swoją drogą.

Chrystus nie ma ust, ma tylko nasze usta aby mówić o Sobie ludziom.

Nie ma pomocy, ma tylko naszą pomoc aby przyciągać ludzi do Siebie.

Jesteśmy jedyną Biblią jaką ludzie jeszcze czytają.

Jesteśmy ostatnim orędziem Boga spisanym w czynach i słowach.

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:

w dni powszednie: 7.00 8.30 17.00^(*) 18.30

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00

13.30^(**) 17.00^(***) 18.30, 20.00^(****)

(*) - odprawia się od poniedziałku do piątku, poza okresem koledy; (**) - odprawia się w niedziele w kaplicy parafialnej dla głuchych; (***) - nie odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu; (****) - odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

22. grudnia - w poniedziałek odbyła się spowiedź adwentowa dla wszystkich parafian.

24. grudnia - w Wigilię odprawiono o 16.00 Mszę św. dla samotnych. Msze św. „Pasterki” o 22.00 i 24.00 były sprawowane z udziałem Żywego Żłóbka. Żywy Żłódek asystował Mszom św. o 13.00: 25, 26 i 28. grudnia.

26. grudnia o 16.00 odbyło się spotkanie dzieci przy żłóbku na wspólnym śpiewie koled.

27. grudnia rozpoczęły się doroczne odwiedziny duszpasterskie zwane „Kolędą”, która potrwa do 3. lutego 2009 r.

31. grudnia o 18.30 odprawiona została specjalna dziękczynna Msza św. Po Mszy św. było wystawienie Najświętszego Sakramentu, modlitwa dziękczynna, prześlągalna i błagalna.

1. stycznia 2009 po Mszy św. o 18.30 odbył się tradycyjny Koncert Chóru „Fordonia” i Zespołu „Fresca Voce” w dniu urodzin śp. ks. Zygmunta Trybowskiego (patrz str. 8)

6. stycznia w Uroczystość Objawienia Pańskiego podczas Mszy św. o 18.30 spotkanie z Żywym Żłóbkiem. * Zainaugurowała działanie nowa wspólnota parafialna Odnowa w Duchu Świętym.

9. stycznia o 19.00 odbył się Koncert pt. „**KOLENDARIUM POLSKIE**” w wykonaniu Chóru Fordonia, Zespołu „Fresca Voce”, Zespołów folklorystycznych Krebane z Brus i „Łochowanie” z Łochowa. W Koncercie towarzyszył Żywy Żłódek. W koncercie brali udział zaproszeni goście z Marszałkiem województwa kujawsko-pomorskiego Piotrem Całbeckim i europosem Tadeuszem Zwiefką. Koncert rejestrowany był przez TVP Info dla TV Polonia (więcej na str. 8)

10. stycznia 11.00 odbyło się spotkanie Grupy Wsparcia dla Osób w Żałobie. * o 17.00 w parafii św. Mateusza na Fordonie odbył się oplatek dla ludzi mediów, z udziałem redaktorów „Na Oścież”, a po nim koncert kolęd. (więcej na str. 9)

11. stycznia na Mszy św. o 13.00 brał udział Żywy Żłódek. Wręczono nagrody w konkursie „Wiatraka” pt. „Jam jest dudka Jezusa Małego”.

18. stycznia podczas i po Mszy św. o 10.00 występował Chór Akademicki Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego w Bydgoszczy pod dyr. Agnieszki Sowcy.

24. stycznia przypada 43. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu. W Polsce obchodzony jest w III Niedzielę września (20.09.2009 r.).

2. lutego Święto Ofiarowania Pańskiego - Matki Bożej Gromnicznej i dzień Życia Konsekrowanego. Podczas Mszy św. poświęcenie świec dzieci przygotowujących się do I Komunii św.

3. lutego odbędzie się spotkanie Synodu Parafialnego.

11. lutego to wspomnienie NMP z Lourdes. Przypada też doroczny 17. Światowy Dzień Chorego, który ustanowił papież Jan Paweł II dnia 13. maja 1992, a obchodzony jest od 1993 roku (więcej w ogłoszeniach duszpasterskich).

Ofiary zebrane podczas koledy przeznaczone są na nową aranżację prezbiterium naszego Sanktuarium. * W styczniu nie odprawia się w dni powszednie Mszy św. o 17.00.

„**Wymienianki**” roczne za zmarłych w każdą niedzielę przed Mszą św. o 10.00. Wymienianki można składać w Biurze parafialnym.

Codziennie o 15.00 w kaplicy jest Koronka do Miłosierdzia Bożego. W każdą środę po Mszach św. o 8.30 i 18.30 odmawiana jest Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. W każdy czwartek o 8.00 są Godzinki do Miłosierdzia Bożego, a w każdy piątek w kaplicy od 9.00-18.30 Adoracja Najświętszego Sakramentu.

Ofiary, przeznaczone na finansowanie obiadów dla dzieci i młodzieży naszej parafii będą zbierane w niedzielę 1. lutego 2009 r.

Biuro Parafialne czynne (pn-pt) 9.00-10.00 i 16.00-17.00. W czasie koledy po południu dyżuruje osoba świecka.

Transmisja nabożeństw na stronie internetowej www.mbk.m.pl;

KRZYŻÓWKA STYCZNIOWA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L	M	N
1													
2													
3													
4													
5													
6													
7													
8													
9													
10													
11													
12													
13													

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO: [1A] Cecha potrzebna cwaniakowi [1J] Mała Barbara [2E] Rzeka tworząca wspólną deltę z Padem [3A] Rysunkowa zagadka [3J] Broń osy [4E] Gatunek kawy arabskiej [5A] Ilość wydrukowanych egzemplarzy gazety [5H] Z Ononem tworzą Szybkę [6D] Blankiet z pytaniami [7A] W kuchni pod kranem [7K] Kapitan z powieści Verne'a [8D] Poruszanie ręką na pożegnanie [9A] Odgłos łamanej gałęzi [9H] Forma rozliczeń bezgotówkowych [10E] Pływał nim ks. Karol Wojtyła [11A] Główna tętnica [11J] Roślinny symbol zdrowia [12E] Żeński potomek w rodzinie [13A] Zabronienie [13J] Roślina porastająca łąkę.

PIONOWO: [A1] Zmarznięta wilgoć na trawie [A9] Ptak blaszkozdzioby jak polski zapaśnik [B5] Twórca psychologii indywidualnej [C1] Obwódka sukni [C9] Zmierzch [D5] Siedzisko w parkowej alejce [E1] Odkrywca Tasmanii [E8] Staropolska nazwa tropiciela [F4] Wyrób hutniczy otrzymany przez kucie [G1] Dochód dla sprzedawcy [G10] Komisja sędziowska [H4] Sprzęt potrzebny murarzowi [J1] Barwny ptak łowny [J8] Hormon [K5] Przybudówka przed budynkiem [L1] Świński tłuszcz [L9] Scena w cyrku [M5] Imię Roussosa [N1] Rynek dla Greka [N9] Lewy dopływ Odry.

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(C5, N1, J3, F2, L7) (J3, D1, E12, M1, C4) (J6, N3) (B6, D6, G12) (C12, L3) (J1, L5, H2, L9) (E1, B11, J13, B3, J3) (A4, D11, N7, E12, G1, E4, G2) (KG10, M6) F8, M1, H6, B7, J10, K3) (A9, J11, N9, A1, C13, K3)].

Rozwiązania należy nadsyłać na adres pocztowy, poczty elektronicznej redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do **15. lutego 2009 roku**. Rozwiązanie krzyżówki brzmiało: „**DZIECINO Z BETLEJEM BŁOGOSŁAW KAŻDEMU NOWEMU ŻYCIU**”. Nagrodę otrzymuje Irena Komęża, zam. w Bydgoszczy przy ul. Łabendzińskiego 4. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

TELEFONY

323-48-33 ks. proboszcz Jan Andrzejczak

323-48-45 ks. Krzysztof Buchholz; **323-48-42** ks. Ryszard Szymkowiak

323-48-41 ks. Janusz Tomczak; **323-48-46** ks. Wojciech Retman

323-48-43 ks. Dariusz Wesolek; **323-48-44** ks. Marek Januchowski

Biuro Parafialne (tel. **(052) 323-48-35** lub **346-76-25** od poniedziałku do piątku od 9.00 do 10.00 i od 16.00 do 17.00.

Dziękujemy autorom tekstów i Czytelnikom za listy. Skład ukończono i oddano do druku **22. stycznia 2009 r.** Następne wydanie „Na oścież” planowane jest **22. lutego 2009 r.**

Miesięcznik parafialny „Na Oścież”

Redaguje kolegium, ks. Wojciech Retman (asystent kościelny) * Adres: ul. Bołtucia 5, 85-796 Bydgoszcz; naosc@mbkm.pl * www.naosc.pl lub www.naosc.mbk.m.pl * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy.

NIETYPOWA BUDOWLA

W dwóch poprzednich numerach „Na Oścież” omawiane były budowle w naszej parafii. Jednak mamy jeszcze obok kościoła jeden element, na którego, gdyby patrzeć na wykonawstwo, to jest budowlą, choć nietypową. Chodzi tu o grób ś.p. Ks. Prałata Zygmunta Trybowskiego. W związku z tym, że niektórzy nie wiedzą jak do tego doszło, że mogła znaleźć się w tym, a nie innym miejscu, kilka słów na ten temat.

Gdy ks. Zbigniew Zimniewicz przywoził ks. Zygmunta ze szpitala do parafii, ten poprosił go o zatrzymanie się przy krzyżu. Wysiedli z auta i wówczas ks. Zygmunt wskazał mu miejsce mówiąc, że tu ma być jego grób. Ks. Zbigniewowi nawet przez myśl nie przeszło, jakie dostał zadanie. Przecież nikt nie myślał wtedy, że zaledwie za 2 miesiące polecenie trzeba będzie realizować. Toteż, gdy ks. Zygmunt zmarł wrócono do tematu. Po świętach załatwio-

no, nawet bardzo szybko, wszelkie formalności i przystąpiono do realizacji dzieła. Czasu pozostało niewiele, bo zaledwie 4 dni. Panowie z Parafialnej Straży Marszałkowskiej w wolnych chwilach od pełnienia warty przy zmarłym kopali grób i gromadzili materiał budowlany (cegły). Po wykopaniu utwardzono podłoże i przystąpiono w fatalnych warunkach atmosferycznych do wymurowywania boków. Była to trudna praca, bo jak wspominałem warunki atmosferyczne były trudne. Początkowo deszcz ze śniegiem, później silny mróz. Wymurówka, a na niej tynk, nie chciały schnąć, toteż po przykryciu całości bez przerwy pracowały wewnątrz dmuchawy. Jednak wszystko zostało zakończone i w pamiętnym dniu 31 grudnia, w przededniu urodzin zmarłego, został tam pochowany. Kolejnym elementem na grobie było ustawienie pomnika, później zagospodarowanie i utwardzenie terenu wokół miejsca spoczynku.

Budowniczy i pierwszy proboszcz parafii spoczął obok swego dzieła, jakiego dokonał. Wierzmy, że duchowo zawsze jest z nami i opiekuje się tym, co mu Pan nakazał wykonać. Bynajmniej istnienie grobu obok kościoła nie jest czymś niezwykłym. Jak

tylko zaczęły powstawać w chrześcijaństwie świątynie, jako osobne, często wielkie i ozdobne budowle, to bardzo ważnych zmarłych, którzy mieli zasługi w dziele Kościoła chowano, bądź w kryptach wewnątrz, bądź tuż obok murów. Z czasem w wielu miejscach dookoła świątyni powstawały cmentarze, ale nie zawsze. Do dziś można spotkać wiele pojedynczych mogił tuż obok budynku świątyni. Tak właśnie jest u nas. Zmarły ks. Zygmunt dokonał w tym miejscu dzieła niezwykłego, bo nie tylko wybudował takie obiekty, nie tylko w krótkim czasie, ale co ważniejsze, „zbudował” wspólnotę parafialną w naszych sercach. Zbudował ją w jedność mając do dyspozycji bagatela, 20 tysięcy elementów. Niech zatem jest i będzie z nami po wieki, a przechodząc obok wspomnijmy o Nim do Boga.

Warto jeszcze zaznaczyć, że na nagrobku znajduje się bardzo charakterystyczny krzyż, na którym ukazany jest wizerunek Chrystusa Zmartwychwstałego.

Wpatrując się w Niego zawsze przypominajmy sobie, jaki jest faktyczny cel i sens naszego życia.

KfAD

ksiądz MELCHISEDEC odpowiada

Żyjemy w bardzo zabieganym świecie. Ciągłe otacza nas natłok bodźców pochodzący z różnych źródeł takich jak: praca, spotkania, imprezy, telefony, tv, radio, etc. Czy współczesnemu człowiekowi potrzebna jest cisza i spokój?

Golf
(imię i nazwisko znane redakcji)

W Księdze Rodzaju czytamy, że „Ziemia była bezładem (...)” (Rdz. 1,2). Bóg zaczyna ten „bezład” porządkować i w ciągu 6 dni stwarza cały świat. Jako zwieńczenie dzieła tworzy człowieka, który ma troszczyć się o ziemię i czynić ją sobie „poddaną” (por. Rdz. 1, 28). Po czym Bóg „...odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął” (Rdz. 2, 2). Widzimy, że Bóg jest tym, który wprowadza ład i harmonię i nieustannie odkrywa przed człowiekiem piękno i porządek całego stworzenia. To nie chaos rządzi światem, lecz Boża mądrość.

„W pięknie stworzenia człowiek może odkryć piękno Boga, którego harmonia stała się poprzez akt stworzenia udziałem świata” a najbardziej właśnie człowieka. Grzech pierwotny naruszył to piękno i harmonię, ale Chrystus jest tym, który przez swoje dzieło zbawcze dokonuje wyzwolenia całego stworzenia spod panowania grzechu, śmierci i szatana. Otóż, żeby człowiek mógł tę harmonię, ład i piękno odkrywać, a także mieć w nim udział, potrzebuje zatrzymania się, wyłączenia z normalnej aktywności, ciszy, refleksji i kontemplacji. Temu mają słu-

żyć między innymi dni święte (szczególnie niedziela), ale także ferie, wakacje, urlopy itp., podobnie jak również codzienny sen, odpoczynek, posiłek, godziwa rozrywka i to wszystko we właściwych proporcjach do naszej nauki, pracy i obowiązków. Problem, więc polega nie na tym, że świat jest „zabiegany”, ale to my żyjemy coraz szybciej, coraz bardziej „wyjaławiając” swoje życie i swój wewnętrzny świat z tego, co istotne, co dobre i prawdziwe.

Na różnych płaszczyznach naszego życia ulegamy, pozwalamy, ale też wybieramy „przestrzenie” i wartości, które naruszają nasz wewnętrzny ład i harmonie wprowadzając na ich miejsce bezład i chaos. Taka postawa i takie życie sprawia, że człowiek zaczyna coraz bardziej gubić się w otaczającej go rzeczywistości i coraz bardziej zaczyna doświadczać nieuporządkowania w sobie i wokół siebie. Ta wielość bodźców dotykających współczesnego człowieka prowadzi często do wielu niekorzystnych, a wręcz szkodliwych zjawisk w sferze ducha, psychiki i ciała.

Jedynym wyjściem z tej sytuacji jest powrót do Boga, którego możemy „spotkać” tylko wtedy, gdy „zatrzymamy się” w ciszy i skupieniu i zaczniemy porządkować świat swego serca według zmysłu Boga, odkrywając Jego wolę. A Jego wolą jest to, abyśmy Jego miłowali ponad wszystko, a bliźniego swego, jak siebie samego. Bez tak przeżywanej miłości Boga nie jesteśmy zdolni do miłości ani siebie, ani bliźniego.

kabaret
OKO
www.kabaret-okopl

USŁUGI

DORABIANIE KLUCZY

patentowe * podklamkowe * samochodowe * Gerda * przerabianie wkładek * **dorabianie kluczy także do nowych skrzynek pocztowych**

NAPRAWA OBUWIA

OSTRZENIE NARZĘDZI

nożyczki * noże * sekatory

SPRZEDAŻ

zamków * klódek * akcesoriów elektrycznych * baterii * wymiana baterii w zegarkach i inne

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku
9.00 - 17.00; w soboty 9.00 - 13.00,
Bydgoszcz ul. Łochowskiego 4

(klatka druga przy Agencji PKO BP)

tel. kom. **0 501 404 302**



24.12.2008 - tegoroczna "Święta Rodzina"



2008/2009 - główni bohaterowie XVI Żywego Żłóbka



11.01.2009 - Laureaci konkursu śpiewu kołęd "Wiatraka" pt. "Jam jest dudka Jezusa Małego"



1.01.2009 - noworoczny koncert Chóru "Fordonia" i Zespołu "Fresca Voce"



18.01.2009 - koncert kołęd w wykonaniu Chóru Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego w Bydgoszczy pod dyr. mgr Agnieszki Sowy



9.01.2009 - piękna lekcja patriotyzmu - "Kolegium polskie" - w wykonaniu: Chóru "Fordonia", zespołów folklorystycznych "Krebane" z Brus i "Łochowianie" z Łochowa oraz Zespołu "Fresca Voce"



10.01.2009 - opłatek ludzi mediów w parafii św. Mateusza z udziałem JE ks. bpa Jana Tyrawy oraz redaktorów radia, telewizji i pism lokalnych



10.01.2009 - koncert kołęd w parafii św. Mateusza, z udziałem Chóru Salezjańskiej Szkoły Muzycznej w Lutomierniku, Chóru Żeńskiego, Zespołu Wokalnego i Orkiestry Symfonicznej Zespołu Szkół Muzycznych w Bydgoszczy, inaugurujący powstanie w tej parafii Centrum Edukacji Komunikacyjnej

wszystkie fotografie na okładce wykonał Wiesław Kajdaś

Opracowanie okładek - Irena, Mieczysław i Wiesław